Kocsp. noth.

Dr. Szur f. Jib

1922-1925
1926-1930

Zakopane 3. XI. 1922 r.

Franku Kochany! – Że nie przyjdziesz z świata, toś pisał mi niedawno, lecz dlaczego nie mam od ciebie żadnej wiadomości dobrej, tego już nie rozumiem? Niepokoję się przytem bardzo czy ci nie gorzej? Oczekiwałem na [illegible] twojego listu lub wieści. Nie rozumiem, teraz, tego milczenia.

Nie mogłeś sam przyjechać to przecież chociaż list powinieneś był napisać. A może moje listy nie są przyjmowane, lub twoje do mnie? – Tego wcale nie rozumiem! Święto przez ciebie, które razem mieliśmy być ~~tylko sprawa~~ teraz wspólnych jest do omówienia, a z Tobą nawet listownie nie można się skomunikować – –

Czekam wyjaśnienia i odpowiedzi.

Zapomniałeś zapewne już, nie tylko chory jestem ale może i coś więcej mi grozi teraz –

Zakopane 12.I.1922 r.

Franku Kochany! – Niedobrze się stało żeś nie przy-
jechał na święta, byłbyś z ludźmi tu załatwił odrazu swą sprawę
zatargu z naszą prezes. – Gdyś się wyjechał, został jenerał
Chajnowski, pisałam ci, że on sam napisze do Gustawa Wolfa
i zapyta o termin przedwojennego. Tego nie można jest o
władzę i tak za długo się wlecze. Tam zdaje ci się zupeł-
nie że czas się nie posuwa, a tu już zima przechodzi
a widzę z listu Twego, że święta nie dały ci możności pra-
cy tam i tu nie się załatwiło, teraz. sobie wyciągnię-
cie się z moim twego pisania nie potrzebna wszystkiego, tak
jak planowaliśmy uskutecznić. i omówić wszystkie spra-
wy potrzebna i tak porozumieć też nie można. Ja myślę,
mógłbyś może tak pomówić w domu i tym mojej
w Twojej prezes sprawie do ciebie na dzień jeden przy-
jechać, bo widzim i Toruń, wypada w lutym byśmy obaj
jeszcze tam pojechali, a Ty nie masz jeszcze I, tamże.
chociaż najpilniej, ta sprawa z Twoją przynależności. Tylko lepiej
byś się nie odzywał. przecież tam rozumieć powinni,
że są sprawy, w których my musimy się porozu-
mieć i [illegible] nalety odłożyć [illegible] niestety
Miałam przez chwilę (i to mi święta uczyniło możne)
niemiłe złudzenie, trwa ono i teraz choć już zwrócone
Tym, może naszym rozważnym, ostrym powiedzeniem
„Kasia" dr. Morawski podejrzewa ciążę, lecz o skutku
pewnym komplikacji dopiero 15go lutego można
będzie napewno zdecydować i zdaje się wskutek
tego czuję się na razie silniejsza i nie mam porze-
czki – lecz nie wiem co jeszcze będzie, jest pewna kompli-
kacja, która każdej chwili wywołać może katastrofę by
się dr. Morawski obawia, no i ja bezwzględnie.

franku, pisali mi że Lwowa że tam powstało nowe Towarzystwo wydawnicze „Wydawnictwo dzieł przydatnych” które bardzoby chciało coś Twojego wydać. Możebyś chciał dać im Komorników drugie nowe wydanie i mieć ten kompa-cyji? Za może chcesz być z Chojnowskim pomówiła: dadzą ci warunki takie jak Instytut. Niech zapytaj jeśli chcesz, to ktoś tu do Zakopanego przyjedzie, żeby za-ła by z Tobą się umówić? Napisz, co mam odpowiedzieć?

Wystawa ciągle trwa dała mi około 20.000 kor. że mogłam sobie buty kupić za 12.000 byłam zupełnie bez butów. Do końca stycznia jeszcze będę na wystawie lecz teraz będzie mała i znów do Krakowa tu się wybieram. Bardzo jestem zajęta nigdzie, le-dwo nigdzie nie chodzę, a ostatnio na-we zmartwienie spadło na mnie Witold chorował na szkarlatynę już jest dobrze le-kam się tylko jakiej komplikacji może Bóg go zachowa, choroba miała nader lekki przebieg.

Widziałam Zosi miała mieć kupione i przero-bione palto od Zosi Żuławskiej, lecz chodzi o tym którym ona mi się co się stało bo już dawno było w robocie? Chociaż teraz już zima się kończy, to nie warto robić palta zimowego lepiej już coś na wiosnę.

Napisz mi co tyczy najpilniej, czyta spraw-cy nie możesz trochę przyspieszyć z robotą? Serdecznych wiele chwil i bolesnych myśli przesyłam. Bardzo smutna i bardzo biedna

Twoja Bron

P.S. Może uda mi się coś o braci moim dowiedzieć.

4

R № 1968

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź


POLSKA
POCZTA
25

Zakopane 21.I.-1922 roku

Drogi Kochany mój Franku! Przy-
jacielu jedyny na ziemi! Głęboko odczułem
list Twój ostatni pełen pesymizmu i wąt-
pień. Rozumiem że przyczyną tam są ciężkie
chwili i w tamtych warunkach zrozumiałe w
pełni. Ciężko mi bardzo i smutno że w takie
ciężkie chwilach nie mogę z Tobą być Drogi jedy-
ny duszo moja, że smutki i wątpienia nie mo-
gę odpędzić z duszy Twojej, dodać ci otuchy,
podniety do pracy, wzlotu. Serce mi się bó-
lem ściska że sam tam jesteś i rozpacza-
sz bólem wewnętrznym i tłuczesz o tej
pustce głuchej. Nie trzeba wątpić i Fran-
ku, nie trzeba! być może ~~i o~~ a jestem
wewnętrznie tego pewny, nie w Tobie leży nie
możność pracy, lecz być może w warunkach
Ja Franku mam to głęboki przeświadcze-
nie że gdybym w tej pustce z Tobą był —
gdzbyś miał przy sobie żywą i drugą
istotę — przyjaciela rozumiejącego — ...

czyż byś jej dano przynajmniej tam
pieszczoty. Jestem tu samotności i dalszą jest
czasem lecz przez długi okres czasu
wywołuje depresję brak pewności brak w
chęci. brak pracy nad w chwilach wątpli-
wości dusza podtrzyma słabnącej woli.
Skądże uskarżasz się na czyny? czyż ja
ci czyniłam je? – Najserdeczniejsze najtkliw-
sze myśli ci ślę. Kocham cię więcej
niż siebie sam i więcej i od wszystkiego
tylko oddane serce mojego. Ja mam
wolną wszystko z Tobą podzielić i zaw-
sze uśpieci Tobą i dla ciebie. Że zawsze byśm
ci czynić niebo na ziemi mój. Najdroż-
szym moim przyjacielem jest być
ci pamięć i ostatnią myślą ci [illegible] je-
dynym marzeniem mógł stworzyć ta-
kie warunki gdzie by naprawdę
mógłbyś odetchnąć i w tej chwili bodaj
[illegible] miłością cudną jakoś a coś do-
nieść do serca Ci [illegible] swego, tam jest
dusza stroskana smutkiem pragnie, odpowiedź

wszystkie troski i wątpienia!

O sobie bardzo nie mogę się czego dopisać „Domowe" wcale nie sprzedałeś nikomu, a jak mówią, go też dotąd nie wydali i nie zwrócili się do ciebie, więc Ty właściwie jesteś w porządku, a trudno było Ty przed wydaniem przez nich „Domowe" dawać im prawo pierwszeństwa. Odwlaczenie sprawy nic nie zaszkodziło, a raczej jest wypadło to i zdaje że Ty nie potrzebujesz się do nich zwracać, bo nie do ciebie one skierowali pretensyę lecz do Instytutu. – Jednym nie w porządku jest ten instytut a z tym musi jeszcze coś się porachować.

Dobrze że przyjedzie chciałabym być nie odkładając to uczynił. Dziś widziałam na ulicy jeszcze Chojnowskiego, a chciałabym być z nim pomówić w Warszawie. Przepisz koniecznie, ale to koniecznie to co napisałeś „Rostki" przeczytamy razem – wieczorem, że pozwolimy Twoje i moje na rozwinięty się!

[illegible — two lines written upside down in the top margin]

[illegible] [illegible] Torunia [?] [illegible]

O Toruniu pomówimy obszernie. Chciałabym w lutym tam pojechać sama, inaczej nie da się załatwić, przyjechałabym [?] byśmy na wiosnę, gdy tam [illegible] [illegible] [illegible] byli [illegible] jeśli [illegible] o Toruniu pomyślimy jeśli nie trzeba będzie pomyśleć o innem. Ja na razie sądzę, jakoś sobie radzę, wystarczy trochę będzie napewno przez lutego [?], może będę mogła odłożyć coś na drogę do Torunia.

O innych sprawach też pomówimy jak przyjedziesz. O sobie nic ci nie [illegible] jak pisałam. Dziś jestem trochę [illegible] dobrze wiesz [illegible] jak [illegible] z wystawy przyjadę [?] do Torunia, dla tego też proszę [illegible] przeczytać [?].

Jeśli może przyjechać [illegible] to [illegible] odpocząć [?], wiosną gdy jesteś w dobrym zdrowiu [?] pośpiesz [illegible] Ściska Cię serce oddana [illegible] przyjaciółka, ucałuj Cię mocno [illegible] i smutki [illegible] Jedynej mojej [illegible] słodki [?] przyjaciółka [illegible] zawiadom mnie [?] -

Ściskam [?] i [illegible] Cię całuję [illegible]

Zakopane 1. III. 1922 r.

Kochany Franku! Wyjeżdżając z zapako-
waniu, przez pomyłkę, zamiast swojego pa-
pieru listowego i atramentu, który ci kupiłem
moją paczkę z biletami. [illegible] ogrom-
ny kłopot. Przyślij mi te wszystkie bi-
lety paczką dobrze opakowaną, poleconą
żeby nie zginęły, niezwłocznie zaraz, nim
będzie mieć je do kontroli, inaczej
musiałbym tę całą sumę zapłacić. Kor

KARTKA POC[ZTOWA]

POCZTA 2 MK MK 2 POLSKA

POCZTA 2 MK MK 2 POLSKA

POCZTA 4 MK MK 4 POLSKA

ZAKOP[ANE]

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

dro zależy na pos-
piechu. p. N. sko-
munikowałam z siost-
rą zajęła się powrotem
jej kuracją –

[illegible]

WPan

Władysław Orkan

p. Niedźwiedź

8

3. III. 1922 r.

Franku! – W tej chwili przyszedł list od Szumańskiego, przesyłam Ci go wraz z kilkoma słowami odemnie. Ja nie chcę, Franku, by rozdrażniły Cię tem, o Twej samotności bezradnej, smutnej tęsknoty, goryczy i ciężkiej jest jeszcze bolesnej goryczy, Ci też, nie chcę i dlatego piszę ten list, tylko bowiem we mnie gniewu do Ciebie, tylko mi żal, że serce nie dość silny by Cię chronić nie dość i że Cię na ostatku wycię-tych, że nie wytrwał do końca tam jest spoczęłam. Serce dwa przeszło tygodnie takiego to pobytu napięt niby serce moje obu... i ...

że jesteś na dobrej drodze chcę jeszcze
chcę jeszcze wiele, wiele pracy nad sobą
przetrzymujesz, bo wytrzymywać utrzyma-
ć i tym co przyczyną, nawet nie przy-
czyną, lecz z tamtąd pięknej zamarki
Twej strasznej choroby (gruźliczna)
być się zetrzeć i nie dotrwać w tej
dobrej linji jonąś siebie niezadowo-
lić. Nie wątpię również, że mimo iż
ostatni tydzień byłaś w stanie nieod-
powiedzialnym za czyny swoje i słowa
niezależnym to: w stanie powtarzającej
się ciągle ustawicznej ciężkiej Twojej
choroby, to naprawdę wyjaśnia ci ten
przypadek odwieczny myśli dziecięcej ci
całego i ostatecznej drogi, że i wiosny
w możności zbyt mocnej tonie
wiosnyja niedoznających jest z innymi
Czuję że zmiana przyszła i kto
wie czy chory trochę nie jesteś

o serce się obawiam, jeżeliś tam
ostatnio noc, a i zapewniłeś mnie
zupełnie przytomny.
Ja od wyjazdu Twojego leżę, bardzo
się pogorszyło, a jestem w tej chwili
zupełnie bez możności leczenia się
ale to głupstwo, najbardziej cieszy
mnie myśl, że Ty teraz może czuć
się będziesz lepiej, może potrafisz
oderwać się od pracy, zwłaszcza że
cię cieszyć powinna myśl, dobrze
stojąca Twoja spraw w Warszawie
może będziesz mógł zupełnie spokoj-
nie ten czas tam przeżyć i
postarać się z chorobami wszystkimi
to bardzo by dobrze zrobiło i
na inne Twoje zdrowia względy
i tam też by szybko się wyczerpał
że jestem pełna dobrych na

dzieci i pragnąłbym by moja
modlitwa i wzrok w Twoje przyłożę
serce by ci przenieść na dzień
i ożywić.

Jan mało rozumie, czy zdr
ów?. nie zapomnij przysłać te
zabrane bilety i napisz jak
się czujesz, czy istotnie ożywi
łeś się trochę i czy pomoc ci Dz
dziękuję i Tobie.

Twój mimo wszystko, oddany
i wierny sercem cały
przyjaciel z Tobą jesteśmy
każdym momencie Ton

PS Bilety niezwłocznie
prześlij! Ton

Zakopane 7. III 22 r.

Franku Kochany! – Nie biorę cię nig-
dy tam, jeżeli cię wyprzedzają nie chwilowe czyny
wzbudzone w duszy te chwile serdecznego poro-
zumienia, zostało to, coś sercem mówił do
mnie, co z głębi Twej duszy jak światło wpro-
st spłynęło do mojej duszy i jest we
mnie to, dziś jeszcze wiara i pewność, że
dźwigniesz się z swej niedoli, ze swej
ciężkiej choroby. Dziś trzeba na tamtą
wytrwale niezachwianej woli, a duch
zwycięży! Wstaniesz w sobie samym
odrodzisz się! Franku, jak pragnę,
jak marzę o tej chwili, gdy harmonji
dusz naszych nie będzie mogła zew-
nętrzna przypadkowość.

Szczery byłem u Mistrza Kojakiego

by obaczyć jego wzory i omówić z nim
moje projekta utworzenia pracowni
artystycznej. Znalazłam u niego ca-
łe bogactwo wzorów. Projekt mój
ogromnie mu się podoba idzie on
bowiem po linji i jego idei kultywowa-
nia i ratowania starych wzorów i pozna-
wania ich świata. Zgodził się oddać
mi projekty i rysunki i być arty-
stycznym kierownikiem tej pracow-
ni. Sprawa ta ma dużą przysz-
łość i finansową na razie jednak potrze-
buje pewnego wkładu choćby niedu-
go. Szukać wspólników nie chcę wolę
rozpocząć z małym lecz niezależnie
od nikogo. To też ogromnie ucieszyła

mi Twoje nadzieje i obietnica przyj-
ścia mi z wydatną pomocą. Jest pi-
erwszym niezbędnym zakupić potrzebnego
materjału i przygotować zdrowie jeś-
trochę rzeczy i wyjechać do Warszawy, za
otrzymane pieniądze przygotować dzi-
eci rzeczy na sezon letni i wtedy jest
niezbędnym rozwinięcie pracowni na dużą
skalę finansowo, bo się ogromnie
opłaci i da mi siłę i nie zaleci
ną pracę. Liczę tu teraz na Ciebie
[illegible], że mi dopomożesz, a potem
napewno będziemy mieli źródło
stałego i pewnego dochodu, by [illegible]
stać [illegible] zupełnie dobrze.

Na razie jest mi bardzo trudno
czynna jestem że się wydostam, sama
słabo bardzo się czuję, nie mogę
wyjaśnić ... życiowe. Ale odm
Chcę mi i pociecha wielką jest list
Twój. Cieszę się żeś zdrów i czujesz się
ożywiony, że wiosną mocno tam jest
u siebie, żałuję tylko że czasem
spocząć tam nie mogę by serce i
oczy radością napoić i sił nabrać
do pracy, - a duszy mam nadzieję
że z czasem te drogi, a tam niech
ze mną pójdą i lekko nam będzie
na duszy nie czując żadnego przepaści
i przeszkód między drogimi nam istotami
Bądź pełen sił i dobrego ducha, niech
ci wiosna wiosny ożywia i napełnia Ci
serce radością, ściskam gorąco Twoja stara kochająca
Ona

12.

Zakopane 22. III 1922 r.

Franku Kochany! Istotnie, już bardzo
brak mi było wiadomości od Ciebie, rad wreszcie
jestem też napisać. Przynajmniej w tej roz
Tyle byśmy mogli listownie się porozu-
miewać częściej, choć to bardzo trudno, zbyt
wiele jest rzeczy do omówienia, podzielenia
się myślami, a listownie niepodobna pra-
wie. Cóż jednak robić, przynajmniej prag-
nę częstszej wymiany myśli listownie.
Moje projekty pracowni, jak ci już
pisałem w poprzednim liście są zupełnie
zależne, czy będę miała pieniądze na za-
kupno materjału (sukna góralskie i
płótna i jedwabiu i wełny do haftu). O
odbiorców nie trudno, w Warszawie mam
dwa miejsca gdzie w większej ilości wezmą
te rzeczy, z Toruniem też mogę się poro-
zumieć i sprzedać w ogóle jest łatwo, lecz
na to trzeba mieć jakąś większą sumę
pieniędzy. Obiecałeś mi Franku, gdyby Ci się

dziś coś teraz sprzedać dać mi większą
sumę, otóż te pieniądze chciałam
na materjał użyć. pisałam ci również
że projekty i wzory przygotowuje mi
Kojski, całe przedsięwzięcie ma ogrom-
ne szanse powodzenia i nawet nie
trzeba zbyt dużego kapitału. Otrzymał-
by ktoś z odbiorców mógł dać zaliczkę
mogłaby nie mieć - odbiorcy chętnie wez-
mą, już gotowe hafty i zaraz zapłacą
Po za odbiorcami chciałam przygotować
część rzeczy na letni sezon, urządzić wystawę
i sprzedam wszystko co niektórzy ludzie mają
Zborowski obiecał również w Muzeum
urządzić mi stałą wystawę i tam nawet
przyjmować zamówienia. Wszystkie
więc są szanse powodzenia, widoczny na-
pitał w krótkim czasie dać duży dochód
Po za tem jest to i ideowo wielce chodzi

mnie i każdemu głośno o ratowanie i podtrzymanie starych murów i roztoczeniu tamtych w sposób umiejętny.

Z listu Twojego widzę, że Ty nie masz dużej nadziei na zdobycie teraz pożyczki-pieniędzy a przytem piszesz mi że i w domu dużo teraz na wiosnę wydatków nie wiem więc co bym, ja ostatnimi siłami nic nie zdołam, zaledwie zdobyłam się na wystarczanie czynszu a deficytu mam w ogrodzie tysięcy. Za dwa tygodnie wyjedzie p. Gęsiowska zostanę więc zupełnie na łasce i sama, bo teraz w martwym sezonie nie znajdę nikogo na pomoc, martwię się ogromnie, bo i ze zdrowiem moim nie jest dobrze, długa i uciążliwa kuracja a tu sił trzeba teraz więcej niż kiedykolwiek. Wieczorami nachodzi [illegible]

powie ci, że przy nalegań usiedzieć nie
mogę o 8 ¾ już muszę się położyć. Ale
wszystkie środki mam możność wypeł-
nić, choć staram się robić możliwie.
p. Kostelowa została do drugiej nocy
w Zakopanem, znalazła mieszkanie
siostry, Tereję ma pod opieką i Walerce
zapisała jakieś środki. Siostra czasem tu
do mnie zachodzi bardzo jest miła i
bardzo mi jej żal, bo co mówi przecież
jakoś się wygodzi. Zosia przyleciała
do mnie któregoś dnia żeby z nią coś dla
ciotki na imieniny obmyśleć, kupiłam
jej materac i sobie serwetkę. Chodzi po pa-
ru godzin z ogromną pilnością.
Któregoś dnia był u mnie Stecki, mówi-
liśmy o sprawach uwolnionych więźniów.
Tu była konferencja w sprawie kto ile bę-
dzie płacił a nuż wolność zupełnie
przedstawiłam mu sprawę Zosi i prosi-
łam by mogła, jeśli już nie wolnie

na płacić najmniejszą opłatę są:
zupełnie wolnymi, płacą 1000 m. 3000
i 5000. Stecki tak serdecznie wziął
sprawę tę do serca że Zosię zupełnie
uwolniono z opłaty. Ogromnie się
tym cieszę będzie ci lżej i milej że siostra
teraz gdy Ty nie możesz nie będzie
musiała płacić za Zosię w szkole
Dziś czytano listę zwolnionych z opłaty
i Zosia jest wymieniona. Zosia też
ucieszyła się bardzo i mnie jest miło
że choć coś mogłam zrobić dla tego dziec-
ka. Ale wracam do p. K. Mógł i tu
była siostra i p. K. siostra prosiła
ją by popatrzyła co z ciotką z Mogiło
się dzieje. Otóż żyje ona źle bardzo i
podobno ogromnie tęskni i żałuje
że odjechała ze stron rodzinnych, biedacz-
ka nie pociągnie już długo, tęsknota

ją zabiją. Napisz do niej franku
pociesz jak możesz biedaczkę.
P. K. często pyta o ciebie i czeka od
ciebie dobrej wieści, cóż jest do pracy sko
jej się zabrać. Mów napisze do cie-
bie, choć zdaje mi się że ona czeka być
Ty się odezwał, bo od kiedy zniszczyłeś jej
dobry zapas niespacznie. Coś jednak
w Tobie zapewne zostało aby umocnić to
swą własną wolą dusza „podniósł się" jak
ona kiedy mówiła! Siły wszystkie zbierz
do niej pozdrów napisać możesz
o moim liście widujemy się często
Czy załatwiłeś to o co Cię Michał prosił
i czy dostałeś list Drumowskiego?
Gdybyś miał być w Moraniu napisz,
kiedy mógłbym wpaść sukna kupić
i z Tobą pomówić, lecz jeśli nie pomożesz
ne skoraz do Morany nie jedź spróbuj
pisać gospodarstwo na razie odłóż
Ciągle wszystkimi myślami i pragnieniami
duszy jestem tam przy Tobie Twoja Anna

Zakopane 29. III. 1922 r.

Kochany Franku Mój! Tu i tam piszesz, tylko do mnie dawno już list od Ciebie nie nadbiegł, a spodziewałam się, że mi zaraz odpowiesz. Nie powinieneś zostawiać mnie dłużej bez wiadomości o sobie, zbyt jest ciężko. Myślę niespokojna i pełna trwogi wciąż tam biegnę ku Tobie, zdrowiem Twoim i stanem psychicznym się trapię i nie mam na chwilę spokoju, gdzieś mi jest, gdzie nie Franku z Tobą, to na duszę się kładzie nowe ciężary - nieszczerego odnoszenia się do najbliższego swego przyjaciela, niepotrzebnie Franku! - to ton jakbyś swą słodną duszę chciał okupić, gorzej jeszcze

boś niepotrzebnie mówił nieprawdę
i w błąd wprowadzał duszę swej duszy - je
dynego oddanego Ci na równi przyjacie
la i wyrozumiałego bardziej, niż Ty
sam dla Siebie, wiesz mnie to zabolało
To i ostatni myśl i świadomość że cho-
roba Twoja tak szybko się posuwa i
coraz bardziej obejmuje duszę Twą, tak
piękną i czystą duszę. - Nie może być
i nie powinno między nami,
ani cienia ani jednej nuty fałszywej!
niechże to jeno czyste i święte zostanie
ten nasz wzajemny stosunek dusz
do siebie! Tak jak powiedziałeś kiedy,
gdyś był u mnie, że chcesz, jak

przeczytałaś światło, jak lampę cudowną
wyrwij tę nową miłość i ochroń ją"!
Ochroń ją franka, ochroń! Ty wiesz prze-
cież jaki jest mój stosunek do ciebie
jak nie ma miejsca na uwagi czego
mówić. Poddałaś się silnie temu nowo
goni, który na dzień tylko ci niemi się
włodzi i męczysz się potem i sama so-
bie wyrzucasz – Pewnie bym mogła
jak dotąd zawsze i bezgranicznie ci
ufać!
Janusz ciągle wydobywa obyczaj ma do-
sta tam tam do ciebie, kiedy tam co
wieczór siadam przy tym biurku, or
mawiam z Tobą: co tu jest tak ciężko

Spiesz Czy Ty to umiesz? Czy wiesz
że całkowicie tam z Tobą jestem, a
tu zaledwie cieniem.

Dzisiaj sny miałam, moja mi-
siała mię jakąś rozmowę z Matką
Musiał się jej stosunek do mnie trochę
zmienić, bo już nie czuję tej drugoś-
ci idącej od niej do mnie jak dawniej
– przeciwnie o znacz ją widzę serdeczną
przyjazną i dobrą i budzę się z sercem
pełnym radości. —

Porządkuję teraz swoje, przygotowuję
wszystko, by gdy przyjedzie, kiedy w ręce
puścić pracownię.

Chciałabym Tobie książek pos posłać
tylko niebardzo mam za co kupić

jak tylko odbędą się jakoś to ci
przyślę rzecz bardzo zajmującą i
ciekawą, filozoficzną, zajmie cię
napewno ogromnie.

Czy z Twoją miłością jakoś
[illegible] napisz mi zaraz. Odpo-
wiedz na mój poprzedni list i
napisz o wszystkiem

Jak wewnętrznie w duchu swym się
czujesz? czy ten smutek z duszy już
mija? czy możesz coś pracować?

[illegible] mój, drogi kolego, żebym
mogła cię wyrwać z tej toni; lecz Ty
tylko sam możesz ducha swego dźwignąć,
wolę swą zmocnić! Napisz mi, napisz
wszystko jak było, jak dziecię [illegible] matce
się żalić, napisz wszystko jak z Tobą [illegible]

pomimo zmiany jak z ostatnią swo-
boną, a będziemy wszyscy radzi
Tulę Cię do piersi wciąż jak mat-
ki biorąc chorą dziecinę i ufam w mi-
łość. Serdecznie i gorąco całuję Cię
Irma

18

Zakopane 1. IV 1922 r.

Franku Mój! – Dziś sobota już, a ja napróżno czekałam na list od Ciebie, jutro wybieram się do Krakowa dla załatwienia spraw mojej pracowni, wrócę w środę wieczór i chyba już zastanę jakieś wieści od Ciebie. Dlaczego nie piszesz? Byłam u Dr. Biela sprawa Twoja z bankiem już zupełnie załatwiona tak jak chciałeś i mówiłeś mi, lepiej nawet, gdyż prócz tych 50 000 tysięcy które już podjął, będziesz mógł dostać jeszcze przeszło 200 000. Ogromnie się ucieszyłam z załatwienia tej sprawy

będziesz mógł mi teraz przenosić,
na założenie pracowni, która już jest
prawie załatwiona, 100 000. ten
jak mówiłeś. Nie obawiaj się Dziano
że stracisz tą sumę w sprawę, która będzie
naszym, może, jedynym źródłem do
chodu. pracownia ma dziś już wiel
kie szanse powodzenia i dużego dochodu
w przyszłości najbliższej. Zapytaj choćby
Dr. Biela bowiem on skojarzył nam umo
wę z osobą która daje 200 000 a ja
daję mam 100 000 i będę sama kie-
rowniczką dochód nasz dzielimy 1/3 dos
taje ona 2/3 ja i ona pomaga
mi w pracy. Wszystko więc tylko
już zależne od tego czy będę mogła
wnieść swoją część pieniędzy. Teraz nie
wątpię, że gdy już możesz wziąć w ba.

na tonę pożyczkę przekazów mi
podjąć tę sumę potrzebną mi do
wpłacenia mojej części (Bank w tej
chwili nie ma pieniędzy, lecz Dickl to
w najkrótszym czasie załatwi) po-
życzkę tę którą wezmę na swoją część
spłacę, da Bóg, niedługo, a [illegible]
prócz tego co weźmiesz z banku jesz-
cze z [illegible] zostaniesz, a serce
napewno radować ci się będzie, jak to
bowiem nie tylko [illegible], ale i znacze-
nie ideowe jakie ta rzecz mieć
będzie. Mówiłem o tem z Mary
się (naturalnie nie wspominałem
tu ani o banku ani o niczem) i jej
się też bardzo ten projekt podobał
to jest jedyne na czasie dziś i jedy

na możność zapewnienia sobie
materjalnych warunków.

Przyślij Franku jaknajprędzej upo-
ważnienie dla mnie do Diehla na
100000, by nie wstrzymywać tej
części akcji, każdy dzień to ogrom-
na strata.

Co ze świętami Franku? Zamknię-
ta jedna tu w domu nie mo-
gę pozostać! Napisz czy przyje-
dziesz i kiedy?

Pani Gąsiorowska w tym tygod-
niu wyjeżdża.

Bardzo proszę Cię zobaczyć i
Kochany Mój

Serdeczne wiele myśli i uściśnienia

[illegible]

20

Zakopane 10.V.22.

Kochany Mój Franku! - Wiesz pisała do mnie Walercia o stanie zdrowia starszej, do ciebie pisał Staszek, wiem jak ci ta wiadomość musiała strapić i przygnębić i ja szczerze i serdecznie jestem zmartwiona jej stanem i żal mi ogromny, że dopuściła do takiego jej groźnego nastąpienia. lecz pociesz, jeszcze jest nadzieja, że zratują ją onacki Walerka dużo na niej ponadto na dzieji, w każdym razie, teraz jeszcze, przy dobrej starannej kuracji da się dźwignąć ją i jeszcze wzmocnić. Dobrze że tam pojechała do Krakowa, tu nie potrafi

Taby obrać ton u siebie jest już tem
kwaterka nepilnuje. Chciejmy wie jem
cze utracę i nadzieję w dobry praktyz
kuraży i p. Karlatto też twierdzi
że teraz jesteś oszczędnie, żeby tylko
serca pilnować, dużo leżeć i bardzo
pilnować przepisów i wstrzymać lenary
Prawdopodobnie będziesz chciał zam-
wyrwać się do Krakowa, lepiej byłoby
teraz zaniechać tego zamiaru, ze
względu na konieczny absolutny
spokój, ale Marysi, będzie co będzie obec
ność Twoja podniesie ją i absorbować
będzie, przytem może gdy trochę oszczę-
nie. Gdybyś miał coś pilnego
jeżeli przyjdzie ci pomówić z Lowa

lub wolisz to mogę Ci ja za-
łatwić, kupić materjał, a ubranie
zrobi Ci Jozor lub Nowalski tu i dro-
biazgi Ci kupię i kapelusz, bo-
wiem będę musiała o swoich spra-
wach być jeszcze raz w Krakowie
Drogi Mój Franku, jeszcze jedno chcia-
łam Ci zaproponować: Marysia
wróci jednak dopiero w końcu w Nowi-
cu czerwca, najwcześniej od połowy lip-
ca mi daje przez lato na 5 ty-
godni. Tosia zostaje tam razem
z tą Jadwigą, Tymczasem jest to dla

Zosi opieka i towarzystwo. Zosia
ostatnimi tygodniami jeszcze przy
ciotce chroniła się do mnie i tu
czuła się najlepiej i teraz przychodzi
uszyłam jej bluzeczkę, teraz szyję sukien-
kę. Czuje się jednak stracona i nie wie
co zrobić ze sobą, ale jej tam samej
tam, przecież to rozumiesz. Może
byś chciał, mógłbyś uważać za stosow-
ne by ona na czas nim ciotka wró-
ci do mnie się przeniosła, dobrze
nam teraz będzie ze sobą i przecież
wiecznie nie będzie tam sama biedactwo.
Jeśli się zgodzisz napisz, a Zosia z ra-
dością to przyjmie. i albo zostanie

już do końca ~~roku~~ roku szkolnego
albo aż wreszcie wróci jego mamusia,
przyjdzie Marysia napewno się zgodzi
ona wie jaki jest Julka.

Dawno mi pisałeś, coś zawsze
tydzień czekałam listu od ciebie i te-
raz już sądzę twoje mój, jak ci tam
z pracą i planami napisz mi do
czego się wybierasz i czy do „Nowości"
napiszesz, a z tem. czy miałeś co?
Jak jest u ciebie czy wiosna ładna i
czy co już kwitnie? u nas ciągle
niepogoda pochmurno i chłodno
czy książki dostałeś? mam teraz
dla ciebie kostiumowego i jeszcze

Jan, synka miłego.
Ja ciągle pracuję z wielką energ
pracownie niestety brak mi, same
wygotowanie idzie bardzo wolno, a
najgorsze to, że czas ten gdzie przy
gotowuję żyć mamy i tyle wyda
wać na utrzymanie. Naturalnie
nie ma mowy o tem by mnie jaką sym
zmienię lub napełnię i bieży spo
wić, lecz jestem pełna dobrej na
dziei w przyszłość z Twoją i Bożą
pomocą Franku – Twoje to zdrowie
spokój i słońce które dać mi możesz
a resztę Bóg da napracuję
całuję Cię serdecznie Drogi mój, bądź
dobrej nadziei i nie opadaj o duchu Twoja Dz

23

R ZAKOPANE 1

1809

poczta Niedźwiedź

W Pan Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

NIEDŹWIEDŹ 12 5


POCZTA POLSKA
10 MK
ZAKOPA

21

31-V 1922 r.

Kochany Franku! – Posyłam ci bytori, pranek i papier listowy, sądzę że jutro otrzymasz i zapalisz z rozkoszą upragnionego papierosa, a książki czasowe już przeczytałeś? a jego? to studiuj uważnie racyj jej trzeba przestrzegać mówiemi dowodami żeby się uczuć osobliwie nie. Masz tam już być i widzę – ja dawno już nie zmiatam drożyny, lecz nowe prucie i dla mnie niedyś gdzie wrzątkiem były. Smutno ta z tych gorąca, cóż jednak tam trzeba Marcysiu nie mam zupełnie czasu myśleć o zdrowiu, ażeby musi przez tamże mam chęć

wyłącznie absolutnej z Krakowa
bowiem mi powiedzą, aby Tobie jeszcze
przed przyjazd doktor, to mi trzeba
wspomnieć. Widzimy czy mi będzie mo-
żliwa wrócić do Krakowa, napisz mi
czy Matka dom jedzie na święta
Wiadomości wyrobi odbiorze ze Szczo-
wnicy, że tam piękne i przetrwa moje
i Bożego oczekiwanie wynajmowanie
Krakowa wyrazi, która jest u
mnie ——— napisz!

Serdecznie ściskam Twoja

[illegible]

4. VI. 1922 r. 25

Kochany Franku! - Nosiłem się z tym dwa dni wciąż by napisać do Ciebie obszerniej. Lecz bardzo jestem teraz zajęty, że nie mam na nic czasu. Przedewszystkiem chciałem ci napisać co do ziemi dla wojskowych o poznańskim i na pomorzu, że wcale nie jest tak jak mówiłeś. Wróciła właśnie p. Orłowska. Sprawa tamtej ziemi przedstawia się w sposób następujący: było wyznaczonych kolonji 70, z tych 40 zarezerwowano dla emigrantów z G. Śląska a 30 dla osadnictwa wojskowego na co jest złożonych parę set, lecz są to ziemie na samem pograniczu, najlepsze jeszcze koło Bydgoszczy. Sądzę jednak że tam będą i inne ziemie może w okolicach Torunia nad Wisłą, trzeba by się jednak dowiedzieć, do kogo napisać do Warszawy. Mówiłem czy myślisz tam o tej sprawie tak jak tu mówiliśmy? pragnąłbym byś tej sprawy nie zaniedbał. Napisz też koniecznie do Łackiego do Krakowa o te gospodarstwa wzorowe tu gdzieś koło Przemyśla - Sącza. Przesyłam ci także wycinek z gazety, ogłoszenie o ziemi niemieckiej. Zaczynam tam o niej bardziej odpowiednem miejscu, trzeba koniecznie wystarać się dostać ten kawałek ci, może bardziej niż komu innemu kawałek ziemi. Ja gospodarować będę, musisz mi pod tym względem zaufać. Ty możesz spokojnie siedzieć sobie w pracy i niczego pytać się, dam sobie radę. Rozumiesz, że parcele podmiejskie, o jakie to miasto chodzi? to mogłoby być świetną podstawą do mojego zawodu przemysłowo-handlowego. Ty razem i ongość będziesz miał pierwszeństwo (jako wolny ~~[illegible]~~ zawód.) i Ty w szczególności.

Co robicie tam przez środę? czy sam jesteś i kulasz gdzieś na obiad, czy też Matka została w domu

U mnie wczoraj było dość wycieczki z Tomaszem Jerzorem i z jego [illegible] kilku [illegible] dni poszli do Morskiego i mnie namawiali, lecz to nie dla mnie na razie i bałbym się [illegible]. Jerzy cieszy się bardzo że go u ciebie będzie z córką, wyobrażam sobie jak Ty dużo z tem robisz! a nie ja Ci będę przeszkadzała to pewne.

Co z Lektorem i Związkiem literatów? Nie wiem czy nie będę w Warszawie przed 15-tym.

Chciałabym również wiedzieć czy Twoje plany finlandzkie są tylko gadaniną [illegible], gdzie co innego mówisz i planujesz zamianę, a potem kpisz sobie z tego, czy też [illegible] to jest [illegible] postawą?

Pani Agni już powiedziałam, że nie życzyłabym sobie tym ja z nią tam przyjeżdżała, oczywiście [illegible] na tym nie zależało wcale i przeciwnie byłoby dwojgiem trudem. A Matce Twojej to mogłoby tylko dobrze zrobić, bo nie [illegible] jest u Agni i naciągani lecz [illegible] wodna i [illegible] moje zdolności przewidzenia jasnowidzenia, przytem idzie ona równo z imieniem Boga i z jego [illegible] działa.

Niech Bóg, który się [illegible] coś nakazał zrobić pro powodzenia i [illegible], teraz jeszcze, nim letnicy zjadą,

przyjaźnie myśląca

[illegible]

Ziemia dla żołnierzy. Wydział osad żołnierskich przy M. S. W. ogłasza, że termin ostateczny do składania podań dla żołnierzy chcących otrzymać ziemię na kresach przzdłużony zostaje do 1. lipca b. r.

26

wy w dniach 22 i 23 maja.

Uroczystość na cześć Polaków na obczyźnie od-była się dnia 20-ego maja we wszystkich szkołac[h] Podhala.

żnie od
szkołach

Pierwszeństwo mają odznaczeni, ranni lub ochotnicy w służbie frontowej. Podania należy składać w odnośnem D. O. K.

Równocześnie przystąpiono do układania list kandydatów drugiej kolejki na rok 1922. Kandydaci powinni składać karty rejestracyjne potwierdzone i zaopiniowane w D, O. K. O ile kandydat wypełnił już kartę rejestracyjną lub uzyskał świadectwo kwalifikacyjne winien dołączyć jego odpis i zaświadczenie że jest rolnikiem i że posiada narzędzia gospodarskie i przynajmniej jednego konia. Wielkość działu wynosi 15—45 morgów zależnie od jakości ziemi.

Ponadto zostanie utworzona pewna ilość parcel podmiejskich o wielkości 1—5 morgów w odległości 3 klm. od miast. Parcele te mają służyć jako podstawa dla rozwinięcia innego zawodu, bądź wolnego, bądź rękodzielniczego lub przemysłowo-handlowego. Pierwszeństwo w otrzymaniu tych parceli mają ci, którzy już się na kresach osiedlili, następnie ci, którzy wykażą możność uzyskania pracy w swym zawodzie na kresach, lub wykażą się dostatecznym kapitałem na otwarcie własnego warsztatu. Do podań należy dołączyć zaświadczenie o wykształceniu w swym zawodzie i t. d. Kandydaci wykazujący się zaświadczeniami o pracy społecznej (należenie do kółek rolniczych, kooperatyw i td.) uzyskują pierwszeństwo.

Wszyscy ubiegający się o podział ziemi zechcą się zgłosić osobiście w Referacie O. Ż. w Krakowie K. Stradom 14. III. p. bez względu na to, czy wnosili swego czasu podanie.

Walne Zeb...

Z brawurą tańczyli zbójnicy, nieźle grali żołnierze. Przedstawienie ściągnęło całą masę publiczności, która nagradzała grę amatorów i sztukę obfitemi brawami.

Zdaje się, że sztuka w niedługim czasie po dalszem przygotowaniu będzie powtórzoną, a wtedy czar legendy ludowej ujęty w sceny dramatu przemówi silniej i odsłoni swoje prawdziwe oblicze.

Sztuka ściągnęła bardzo wiele publiczności i podobała się ogólnie, chociaż pierwsze przedstawienie przeciągło się poza 12 w nocy

Z Poronina. W dniu 14 maja b. r. ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 ego Maja, tut. Kółko młodych miłośników sceny dało nam chwilę wdzięcznej zadumy.

Urządzony wieczór muzykalno - wokalny wypełniono: słowem wstępnem, deklamacjami, chóralnym śpiewem „Witaj majowa Jutrzenko" i odegraniem historycznego obrazu w jednej odsłonie p. n. „Wspomnienie z 1863 r."

Publiczność wypełnieniem sali dała pełny wyraz szczerych łaknień jasnego promienia sztuki scenicznej o, bo dusze nasze tu, na tym „skalnem Podhalu" tak mało są pojone scenicznego piękna strawą, że gdy się obaczy rozwartą kurtynę i za nią wartkie życie - chciałoby się tam biec .., spracowanemi rękoma garnąć ów przejasny promień, jędrnego życia i hardo tulić go do rozełkanej tęsknotą piersi, i już tak na zawsze posiąść ową płynącą stamtąd siłę dążenia w krainę światła, owe czucie

28

9. VI 1922 r.

Drogi Mój—! Piszę tylko
parę słów, będę musiał w spra-
wach swoich handlowych przyjechać
do Warszawy 14 lub 15 t. m.
Napisz co ci załatwić i przysz-
lij adres Związku literatów.
Jeśli załatwiłeś z Lentorem
to zrozumiesz liczę na Ciebie
teraz ogromnie mi potrzebne
by jeszcze dwa tygodnie
moje przedsięwzięcie. Nic od

ciebie nie miałam
odpisz zaraz bym w środę
miała odpowiedź

Twoja
Irena

P.S. we wtorek mam znów
sprawę z Sadłocami o ścianę
nie znoszę. Pomyśl Irenę
gdy sprzątanie rozpoczęła

Żadnego argumentu nie
pominę, nawet now-
iska, bo wszyscy
teraz to było przesło-
chanie, nie wiem nigdy
będzie spokój

[illegible]

30

Zakopane 16. VI 1922

Franku Kochany!

Jakże dawno odeszłeś od siebie ~~jeszcze~~ przed paru lat jeszcze!

Widzę, niestety, że nie odczułeś i nie zrozumiałeś należycie sytuacji, a ja zbyt byłam zgnębiona warunkami w jakich musiałam do ciebie przyjechać, czekaniem i stanem w jakim jestem, przytem ton mało udzieliłeś mi siebie pociągnęło cię mnie wart w brew Twej woli, nie rażąca Twoja choroba gdzie indziej i zapomniałeś i nie zdałeś sobie sprawy ani z tego, że m tylko dla tej sprawy przyjechała ani z doniosłości tej sprawy. — w ogóle wsi zapomniałeś i o mnie czekającej gdzieś na obcym gruncie choć przecież tylko na kilka godzin przyjechałam i zatrzesło ci się wszystko inne w tym beztroskim zgiełku góral gdzie chorobą swą przeszkodzisz i zatrwożon

febent. Boli mi to, ogromnie boli że nie widzisz, nie rozumiesz jak coraz bardziej się obniżasz. Tyś powinien być świecznikiem dla swojej wsi, jasnym światłem nad nimi. Tym duchem wielkim przed którym zrzec głowy się chylą, a nie kompanem od kusia co się zapija z nimi i tonie z nimi głupstwa gada i robi. Franku! to nie jest droga Twoja, zejdź z niej! nie twoje i nie [illegible] siebie, nie szukaj poetastów! Tego nie było dawniej, nie było Franka, byś mógł się stoczyć niżej.

Wierz, że ci to piszę nie wyrzuty ci czynić chcę, bez przygany byś sam na to spojrzał, zrozumiał. Przez ból i przyjaźń ci to piszę.

~~Wracam~~ Wracając do sprawy naszej, to jednak widzę, że wciąż dziwne swoje oderwanie od rzeczywistości, bo i ja w listach córki i ciocia wsi na sieczce tylko nocami widzę ich jasno, że sprawa ani ton prosz

i Tobie nie da się wytłomaczyć, ani tamtemi
drogami jak niedawno, może już nawet się
pamiętam jak niewiele, później bowiem zajmu
ci na onedze spotkała podpisywać i obma
całej wszystko o Tank. nie wiem już co z
tego ważnego przez męczarnie mo
robaczej i wielkiego trudu drogi. Dlatego
nie piszę. franku, niema ani chwili czasu na oddycha
danie i czekanie. Musisz przyjechać we
wtorek! gdyby pieniędzy nie wystarczyło do
niedzieli pole i pracę by ci, tu postała
a sam w niedzielę przyjedź! wyśpisz się
na starej, nie wiadomo co jeszcze przedsięwziąć
i gdzie się ruszyć! Z Matką pomów i powiedz
jej wszystko to może być bardzo potrzebne
o sobie i swojej Stacie może być spo-
kojna mnie tam nie zabraknie. Papiery o ...
życia niewątpliwie zabierz ze sobą ...
w niedzielę wyjedź tym pociągiem 4½ 3½ z
Morawy tu będziesz o 8½ wieczorem, ci będę
najpóźniej poniedziałek.
Bardzo bolesna chwila serdeczne myśli
Tecy — Bronek

Zakopane 12. VII. 22 r.

Franku Kochany! Nie wiem czy wró-
ciłeś już z Sącza, miałeś donieść, bardzo ja-
koś się niepokoję o Ciebie, czy aby zdrów?
Dziś paczkę Ci wysyłam, najmniejszy i mniej-
szy wszystkie uprane ale aż 6 ovo nastąpią
posyłam ci część, bo trudno zapakować, no
i te drobiazgi o które pisałeś.
Ogromnie Ci wdzięczna jestem za przysła-
ne pieniądze, byłam bez grosza, a tu trze-
ba przyszła kupcowa, węgla i inne pil-
ne wydatki. Wypiąwszy jeszcze nie mam
swego wytrwały dziom: do Krakowa do Tes-
larowej sklepu i obwoźnego i drobnego skle-
pu „przemysł ludowy" zorganizowany przez

artystów krakowskich. Włodzio Tetma-
jer jest więc prezesem. Wysłałam do Gdań-
ska i tu oddałam do sklepów: Bistus,
Terlecka, Krzyżak. Lecz to wszystko
sprzedaż komisowa pieniądze za to otrzy-
mam dopiero po sprzedaniu rzeczy,
trzeba czekać. Na wystawie też mam
swoje wyroby i na targi wschodnie
do Lwowa przyjęto moje rzeczy, więc
wszystko się dobrze zapowiada, niestety
tylko teraz trochę ciężko a i lekki
kryzys ogólny teraz przeżywa. Prze-
mimo to jestem jednak dobrej myśli
byleś Ty Franku zdrów był i dobrze się
trzymał i sprawy te wszystkie ciężkie
jakoś pomyślnie się ułożyły, nie

może pojąć jak mię to drażni
Pisałam ci już iż prosiła Napoleona
Humpoli o zgodzenie się co do for-
malności, otóż on to najlepiej i bar-
dzo serdecznie załatwił, zgodził, wszyst-
ko to się jak najlepiej, po myśli naszej
załatwi, bez trudności.
Przyjechał tu prof. Chybiński i
mówił mi że wybiera się niedługo do
Zakopanego Jedlicz, że ma poje-
chać do Ciebie, do prośby na kilka
dni czy na jeden dzień, nie wiem,
Podobno załatwili Twoją sprawę z
Lentowe jak najlepiej, bardzo się

tam zmieniło. Chybiliśmy jest o
godzie nadzwyczajnej. Pieniądze dosta-
niesz wszystkie jak chciałeś.
Doniesz mi jak załatwiłeś z Szczer-
bowe milczenie niepokoi mnie ogrom-
nie. Może chory jesteś biedny Boże, a
może Ci nie załatwili? powinniśmy
być mnie wiadomość o Tobie tam
przecież nie zdarza odkąd Myśla-
łam, że tu wspominasz do Nowego Targu, ku
którym jest p.k.u. lecz jeśli może
do końca lipca czas, a może z dzień
załatwiłeś. Do końca lipca t.j. 23
jest wszystko otrzymała Murenim
Nieporozumienie ... obojga otrzymała.
Nie posyłam Tobie gdyż wątpię czy kry

jedziesz, a lepiej gdy trzeba będzie
już pomimo Twej obecności i dla tom-
tych spraw drożnych, tymczasem napisz
o sobie i sprawach.

Marysia powróciła, cieszę się niezle
szybko się poprawia. Hela i Staszek
też z nią razem przyjechali. Jednak
nie miałam czasu być u niej
ciągle mam pilne sprawy. Teraz
zawiadomił mnie Kondlerzyca
Dużo mi wspomniał i rad dość
sekretarz izby handlowej Krakow-
skiej Dr. Borecki był u mnie

względu mojej roboty.

Oczekuję tymczasem wieści od Ciebie ściskam serdecznie myślę z Tobą jestem. Tosi ucałuj odemnie Czy Jurowie już przyjechali? Pozdrów ich odemnie

Bądź mój serdeczny

Twoja Bron…

P.S. Jestem tak pełna niepokoju tego niepokoju o Ciebie i rady sobie dać nie mogę. Pisz mi raz choćby kartkę J.-B…

36

WPan

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź

77

Zakopane 14.VII 22 r.

Kochany Franiu! Dziesięć dni już od Twego wyjazdu do Łucka i nie wiem czy wróci. Też czy stało się coś złego? Okropnie się niepokoję o zdrowie Twoje lękam się i lękam się czyś aby wiadomość tę nieszczęsną szybko poznał nie. Obiecałeś zawsze mi donieść, więc już mnie to dręczy i niepokoi, wiesz wie że nie [illegible] byś mię tak

w nieprzenośni i nieprzerwanej
bez pozostawionej przyjaźni
Co się dzieje złego co z Tobą
Franiu! Boże jakże ko-
cham się ciebie Tego
miał Bóg że mię w swej
Opiece i że od nas odwróci.
Napisz wnet niezawodnie
mi donieś, wspomnij!
Nocami nie zasypiam
ciemnam na tydzień
sercem zmęczonem nieprzerwanym
Jezu Twoim jeden Bóg

39

Wielmożny

Władysław Orkan

poeta Niedźwiedź.

Zakopane 17 VII. 22 r.

Franku Kochany! Nie rozumiem co stało się nagle z moimi listami? to ja byłam ogromnie zaniepokojona nie mając od ciebie żadnej wiadomości po powrocie. – Napisałam dwa listy, w sobotę tj. 15 wysłałam trzeci, ten czwarty, czyżby znów jakaś historja niespodziana? pisałam do ciebie zaraz po rozmowie z Dr. Dieklem i Ks. Humpolz i o tem że czekałam na tytoń i dlatego znaku nie wysłałam z Maryni ci też pisałam. Byłam u niej po przyjeździe, wygląda nadspodziewanie dobrze! zdziwiłam się zmianą i cała że to nie wypuściło ogromnie się ucieszyłam jej wyglądem. Ten tydzień jest doktór Karol

przyszła i ogłodziła się, nabrałam nadziei i pewności, że Bóg da waszej czcigodności siły i zdrowia na długo byle się tylko teraz bardzo oszczędzała.

Moje sprawy pracowni pomału bardzo lecz się rozwijają pracami o naszą przemysłową wiadomą brak mi tylko ciągle pieniędzy, przy tym ciągle wzrastająca cena rzeczy sobie dać nie mogę z zyskiem a wpływa teraz jeszcze nie mam tylko ciągle wydatki.

Kochany Jasiu — Jeśli ma być przed końcem lipca 5

Nowym Torgu, to mógłbyś mógł przy-
jechać na otwarcie Muzeum, wypada-
łoby, będzie uroczyste poświęcenie
23 lipca tj. w niedzielę stąd w po-
niedziałek pojechalibyśmy do N. Torgu za
tatwie z wojskowością i inne by się
załatwiło bo sprawy jedu [illegible] obecnie
może jest nowiczny, a to i tak 4 dni
przed pierwszym, to już wszystko
jedno. Jeśli zechcesz przyjechać to w
sobotę przyjedź wieczorowym pocią-
giem przez nowe [illegible], a
jechać tytoń już jest wstrzymany
się z ogłoszeniem [illegible] to i tak
wcześniej nie zajdzie a sam załat-
wisz.

O [illegible], pisałam ci o Jedliczu
może i on już będzie na otwarciu

Murcium.

Gdybyś nie mogła przyjechać na sobotę odpisz zaraz! bo proszę ci pewną pracę.

Co Jabłonowie czy często się widujecie? i jak się tam one urządziły pozdrów serdecznie Jarosławów odemnie

Serdecznych słów i myśli dużo przesyłam

Anna

42



ZAKOPANE 18.VII.22 2a

R ZAKOPANE 1 3349

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Smrczyńsmi

poczta Niedźwiedź

WIEN

19/7

43

Zakopane 1. VIII. 22

Kochany Franku! –

Cieszę się bardzo, że masz ładną pogodę i że swoje siano zbierzesz dobrze.

Pozostało we mnie dziwny wrażenia: ogromne wzruszenie i silna tkliwość dla ciebie, – obejmuję cię, drogą całą, i tulę moj serdeczniej, serdeczny Ty mój, a swojej stronie zostań przyjaźń był w głębi serca i niezwykła otwarta. – Nigdy może tak drogim i bliskim mi nie byłeś i dla tego może bardziej boli serce niż kiedykolwiek. Za okrótno byłeś, nawet

się napatrzę Tobie nie zdążyłam
wyjechałeś wcześniej niż wieczorem
i nawet przez okno nie wyglądałeś
gdy stałam na stacji, więc i z tego
wstał ból i żal — i tęsknota Twoja tam
Lecz gdy wrócisz się zobaczymy
może tydzień na dłużej cóż, jam sama
ziści to i wszystko, oddaję tam nie
będzie co na wsi.
Przysyłam ci trochę towaru
produktów ile mamy na wsi

nas rozmaitą i różną, że
byś chociaż tej pustki spisowa-
nej nie miał.

Wszystko napisz czego brak
będzie tam a przytem zawsze
przecież na sobie powinniśmy
się wzajem opierać w chwilach cięż[kich]

Drogi mój kochany, czy czu-
jesz mnie tak blisko i serdecz-
nie jak ja Cię czuję?

Twoja Bron

45



Wielmożny

Dr Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź


5 MK
POCZTA
POLSKA
5 MK
POCZTA
POLSKA

Zakopane 2. VIII. 1922 r.

Franku Kochany!
Wypada mi być w Krakowie teraz, wyjadę w piątek rano z Zakopanego. Mógłbyś wybrać się na tą uroczystość czy zjazd legionowy na sobotę i też w piątek wyjechać; mieszkanie(?) mamy u Starzeńskich, Wolerska(?) dała mi klucz. Ja mam załatwić trochę spraw finansowych a Ty byłbyś na zjeździe w niedzielę wracalibyśmy — wypada tobie(?) być, więc albo się spotkamy rano w Chabówce w piątek albo przyjedziesz w piątek wieczorem by być na sobotę rano w Krakowie.

Myślę że przyjedziesz do [illegible]

[illegible]

cie na ucieczkę serca po-
wiem, że Inżynier wydo-
może owocne przeniesie-
nie i zrobi też i nie
ma do Ciebie wrócić, pro-
szę Twoja ręc z. Ponieważ
jest zupełnie dobre
mam pomysł napisać i
prosić o Inżyniera
stanowisko do Ciebie zro-
bił, ni naszego z nim
rodzin i stanowisko –
mam. Pewnie prze-
może i do tego
mojego rzeczy bardzo mam
mogę badania bardziej Bo

Lwów 5/IX 22 r.

Franku Kochany!

pierwsze dni Twojego wyjazdu
[illegible] wolne się nie udały
dosyć przez trzy dni leżał bez
przerwy, żadnych jeszcze w
[illegible] nie mam, bo
na [illegible] będzie się
[illegible] [illegible] [illegible]
się nudzę. ~~[illegible]~~
oglądałem nowy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]

ci du obejrzał. Z Jedlicza-
mi widziałam się wczoraj
byli u mnie i zabrali
mnie do siebie dwa razy
którom z Jedliczem o Tobie i Two-
im [illegible] oraz o koncze-
[illegible] na pozycji bardzo
mnie się ten projekt podoba
Co do Twoich spraw, to on teraz
[illegible] mówił
z Lewickim i w [illegible]
[illegible] Którzy ci-
le jako literata bardzo [illegible]
[illegible] pod ka-
[illegible] pomimo Twoje bardzo
[illegible] się z Jedliczem [illegible]

napiszę szerzej jutro. Teraz
prawdopodobnie wezmę jeszcze
jedną swoją książkę i dla Ci
te uczucia jakie chciałeś
to zn. powodzenie, bez
musisz zwłaszcza tej swej im-
„pożyczki" lecz samo jedno wz-
i ja bierzemy jakby nie-
[illegible]
Po istotnie zrobić „dusz"
wierzymy obaj że ten
wysiłek podejmiesz, by
zmieniać w sobie słońce
i wyzwolić się z upodle-
dzenia i woli. Ale czy jest

Lwów 11. IX. 1922. 49

Drogi Franku! – wysłałem
do ciebie list, lecz nie wiem
czy wskutek strajku pocztowe
go doszedł do ciebie. Niestety
nie udało mi się [illegible] [illegible]
nic dotąd, po za sprzedażą [illegible]
[illegible], nic [illegible]. [illegible]
drogi, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
go przyjąć. Nie wiem czy za
Tobą [illegible] [illegible] przeprosiłem ale
mam nadzieję bo [illegible] [illegible]

Chwili otrzymałam zawiadomienie
do Warszawy i Krakowa — a i moi
znajomi są na targach
[illegible] [illegible] [illegible] nowy
[illegible] [illegible] o mojej osobie
więcej c. go.

U Jedlickim i Sentkowu pisałam,
co z poprzednim liście widuje-
my się często a [illegible] byłam —
zaproszona do [illegible] —
bardzo miłej i serdecznej [illegible]
[illegible]. Więc oni na wiosnę przy-
jeżdżają do Poronina i bardzo
się cieszę że my tam będziemy
[illegible] pracowni i tak jak
i tej [illegible] [illegible] — do

pracy. Wziął rzeczy urlop
i 5 listopadzie przyjedzie z żoną
do Domowina. Zwrócił mi uwagę
... dla Ciebie na nerwy i
odpoczynek. Będziesz się i mieć
Franka, ale on naprawdę
świetnie się trzyma.
Jan zdrowie Twoje Franka. Nie
pozbędzie jestem jestem o ciebie.
Pragnę bardzo być teraz dobrze
się trzymać i jeśli czytasz
dla swej pracy w Medno i dla
życia jeśli moja. Napisz
na 15 go do Zaszyanego.
Cieszę się że już niedługo znowu
cię zobaczę bardzo mi ...
..., ...

być i mimo, że nie znam moż-
ności wyjść na obiad, dopiero
rano już wracam do miasta
z ogromnym wzruszeniem przeczy-
tałam ten „Głos z oddali” i wszystko
serdeczne o Tobie, poznałam Cię
bardzo cieszę mi tą naszą tę
wyjść.
Napiszę jeszcze przed wyjazdem
ze Lwowa. Tymczasem do Boga niech
jedyny przyjaciel pomoże nad tym
woli swojej siły twoje być dobr
dziecko.
Serdeczne myśli przesyłam
i całą troskę serca ci oddanej
[illegible]

Zakopane 19. IX. 1922 r.

Franku Kochany!

Dopiero wczoraj wróciłem i niestety nie zastałem żadnego listu od Ciebie. Czyżby moich listów ze Lwowa nie dostał?

Narazie przesyłam ci tylko Kurjer z opisem Targów, szczegółów ci teraz nie donoszę, aż list od Ciebie otrzymam obszerniejszy.

Pragnąłbym również wiedzieć i o dalszych Twoich planach, bo przecież trzeba wszystko stopniowo przygotować na zimę już teraz.

./.

Nie zapomnij wszystkie twoje
w życiu że twoja B. pilna jest
sprawa, wiesz, że ja tak jest
jest obecnie nie mogę na tą
tę sprawę się stawić i nie wiem
co będzie.

Ucałuj wnuki od Cioci
i ślę wiele serdecznych życzeń
i szczęścia serca oddanego

[illegible]

53

Wp.

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA POLSKA
50

Zakopane 4.X.22 r.

Szanowny Kolego! Trochę się niepokoję, że mi nie odpowiadasz na moich kilka ostatnich pytań i niedawno zdań przesłać?

Twoja jedna nie dowo[dzi] więc pisz obszernie i tak niezgrabnie, że te strony całe nie pojedą. Jak tam ostatnio będzie musi mocno [illegible] w całości że [illegible]

Tatusiu, czasem piszę
jeśli możesz, przepraszam
mi, że tak ani słowa
nie napiszę.
Przemówiłbym pisząc ci
nic nie mogę teraz, bardzo
mi teraz trudno, nie
mam nic a muszę do
1920 w nowe obstaw
ucz. pojadę zaraz tam
ale już dosyć cześć

Typowo z powodu jest
[illegible] będę mówić
coś miała.

Czy pisałeś jeszcze jedną
i już zobaczyłeś z Lesz-
kiem?

Odpisz mi na pytan-
nia z poprzedniego listu
jeśli chcesz byśmy coś
wspólnie robili, no
[illegible] wtedy i będzie

już wypłakano na po-
mój zielony.
Czy to zacne pisałaś
i co będzie z tym
życiem?
Wszystkie pytania,
ale bo nie mogę wi-
na, tak radośnie pi-
sać i tak smętnie
przez moim oczom
wymarłoś i wszystki-
nie mogę nic się Cie-
czekam dziś i całuję Cię

56

Zakopane 9. X. 22 r.

Kochany Mój Franku!
Dziś otrzymałem list Twój i dziś zaraz ci odpowiadam.

Trochę nie rozumiem dlaczego Ty czekałeś na mój list, kiedy to właśnie mnie się zdawało, że Ty nie piszesz już tak bardzo długo i nie otrzymałem odpowiedzi na swój list, drugi mój list prawdopodobnie minął się z Twoim, lecz niechcę być do [illegible] i okropnie przykro mi jeśli [illegible] przyczyniło się jeszcze przyczekiwanie na list, więc piszę odwrotnie. Znam bowiem ten nastrój dni oczekujących jesiennego zimna, wiem co to być samemu bez bliskiej jakiejś duszy przy sobie i wiem co to czekanie na wiadomość od kogoś co nas trochę obchodzi, wiem, więc cała moja chęć Ty przypomnisz, chociaż nie tak sam jesteś i nie tak może masz duszę [illegible]

170

O moich powodzeniach chciałem ci
napisać, trochę to w tej chwili zabrzmi
mało ironicznie, napewno i niedługo
go jednak się wyzwolę. lecz w tej
chwili jest mi ogromnie trudno
bo razi się, że nie mam dostatecz-
nej ilości gotówki potrzebnej
do wykonania zamówienia
pożyczki prywatnej nigdzie nie
można dostać, a przecież i też
trzeba i robotnikom płacić.
Targi dużo mi nastręczyły
przeszło 200000 razem.
po powrocie z Targów musia-
łem oddać 150,000 długu i
zostałem bez grosza, a tu za-
mówienie mam spore licz-
tom i z powodu zaraz odbiorca
swoje zamówienia i ja za te pie-
niądze, 300 000, będę mógł za
taborek dobre obstalunki. tym-
czasem zakład się nie zja-
wił, czekałem dwa tygodnie i
dopiero wczoraj wyjechałem za

57

zaliczkę trzy pudła po
100 000.
Do zrobienia znowu
zamówienie na 4000,00
do wartości na łonę sceny
i do Lwowa na 200 000 do
300 000 tej ceny. To wszystko
powinnam załatwić do 15 tego
miesiąca, spóźnię się bardzo z po
wodu braku gotówki, czy ciągnie
będę mogła wysłać. a przytem
już cały tydzień chora jestem, dostałam
się influenca, musiałam się
przeziębić, nie mam bucików, a
pantofle płytkie i przeciekają, no
i w letnim palcie jestem. O przy
jeździe czego nikt teraz nie
mogę nawet marzyć, nim wszy
stkie najważniejsze spraw nie
załatwię. I ten list piszę w łóżku
co jeden dzień wstaję. to znów
gorzej się czuję i muszę się położyć
Marysia dużo mi w robocie pomy
ła i ułatwiła, bardzo jej jestem
obowiązany zasadniczo co dzień prawie
ostatecznie jutro wstanę, może już

mój się ocucuram, onoopraś
wszystko boli.
Nie mogę się doczekać Twojej
ny, przyszło mi to w sercu że
Tobie teraz ciężko i ja z tej odleg-
łości nic nie mogę Ci pomóc
lecz mam serce pełne otuchy
że czas pozwoli Ci przecież prze-
nieść trwogę i do tej spokojnej
przystani. Kłopoty możesz sama
zrzucić i pisać, że lepiej być
się nie martwić aż coś zrobisz
jesz, a inne się nie martw, wszyst-
ko głupstwo i załatwi się w
najkrótszym czasie przecież ja
jakoś się zdołam dźwignąć już
nawzajem to i Tosię się wspo-
możę by miała co będzie jej
trzeba, a na wiosnę ma buciki
reperowane, paltko jej zimo-
we przerobione z płaszcza jej matki
a na zimę myślę że i tej i ja jej
będziemy mieli coś przyzwoitego na
ubranie - co do muzyki, to trzeba
no na wiosnę, musi zaczekać

aż będą lepsze warunki,
bo i cóż chciałby brać lekcje
kiedy mama jest przygnę-
bi[illegible], to nie dałoby żadnych
rezultatów.
Coś wczoraj pytasz ci wysłać
tam, lecz tej osobie chcesz
odpowiedzieć na wszystko
pisząc o Leokadji a nie
wiem czy jeśli napiszę
do ciebie jak i co możesz
zrobić?
I najważniejszą sprawę
o której twoja listu pominę-
łaś zupełnie, a ona wiesz
jak ona mnie leży na
sercu i jak ważną
rzeczą jest zostawienie jej
w najbliższym czasie. Wyjaś-
niłaś Frankie z tym, że już
nie odkładając dłużej,
zostawisz, zostałam ci
zupełnie i wiesz że tym
razem nie będzie zostawić

pamiętaj Danusiu że od
tego los obarczył wielką
ważność mej pracy i całej
przyszłości i całe jestem
potrzebuję, mówić spoza
twej matni, — lecz nie
czyń straszną zmianą.
Gdy Ty masz tam nie za
bieżnie, ani ja tam nie
pójdę, więc nie gniew mnie
Matce o chwilę irytacji
i denerwowania; nie o to
chodzi Ty więc tam naj
lepiej formę. Bo jeszcze
zaznaczam że z całą ufnością
twemu tonowi sprawą tą
oddałam i nie ustępuje. przy
mniejszym stylu że jest pilna
Okaż formę przeciw dla

nas i naszej przyszłości,
a jest ostatni dowód
rezultaty dobre, nam
siły mieć jasną i czystą
swoją i rzetelny spokój.
Jesteś tu dla swojej pracy,
gdzie robotnik będzie go
wypoczynku, jest i ja dla
swojej. Za wiele już się
nagromadziło ciężkiej
atmosfery, pełnej fałszu
niepotrzebnych ustępstw
kompromisów i t.p.
trzeba ostatecznie zwolnić,
niechże już naszego czystego
go wszystkiego duchem i świętej
jasnej przyjaźni serce
otworzą rzeczy nie przy
zniesie żaden cień fałszu
fraszki!
Całą ufność moją i serdecz-
ność serdeczną Twoja Br[illegible]

60

Wp.

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA
50
50

Zakopane 19. X 22 r

Kochany Frantu!

Posyłam ci tę trochę tytoniu i papierosów com dostała, w po- niedziałek ma przyjść trafika to ci doślę. Atrament i papier też wysyłam, a i ten koniec niebogi i wdzięczny byś miał do cukru gdy Mamy mi będzie. Napisz zaraz co u ciebie i na- deślij odpowiedź na mój list ostatni. Czuję się nieźle

mi dobrze znów się moc-
niej rozbiłam gorączka wróci-
ła idę zaraz do łóżka i zaraz
postawią mi bańki, lecz
się nie boję jeżeli nie pomoże
to jutro pewno przejdzie. Napisz
tylko zaraz i napisz wszyst-
ko bym trochę spokojniejsza się
zrobiła –

Mocno Cię całuję

An

wysłać czapeczkę i szalik a ja kupię
ciepłe wełniane pończoszki i z nowiczni
mi, wypisałam towary płótna do ledzi
dla ciebie na koszule 2 szt. i dla mnie
zrobię sobie towar pod ciepły flanel
nowa koftanicznie pod sukienki
i ciepłe majteczki, wygląda zdrowo
i ładnie wszystko było a mnie to
zbytki posłali razem do kina
mi wiadomo co ci posłać, mi-
wiem czy tu wszystko ci zajmie koj
lepiej mi napisz co chciałbyś mieć
O zdrowiu mi swoim donieś i dworek
mi bardzo jestem niespokojna
zima mam już lepiej. towar przez
cz konel pozostał. Napisz zaraz
wszystko co ci tam trzeba będzie

63

Zakopane 29. X 1922.

Franku Mój Kochany! – Bardzo
mi przykro, żeś chory i że nie mogę Ci
otoczyć należytą opieką, nawet zobaczyć
Ci na chwilę nie mogę, bardzo mnie
serce boli i niepokoję się. Znów to eg-
zema Ci wróciła! Jeżeli to się stało, Fran
ku żeś osłabł nie mógł przystroić, nie
siedź tam teraz bardzo zimno, a prze
cież Ty przy pracy i Matka nie może
cię ogrzać o zimnie. trzeba koniecz-
nie zadbać. chciałby niedługo zwrócić szpita
la, może potem przecież wyjedziecie z
Matką chociaż nie na długo, choćby na
te najcięższe miesiące: grudzień, styczeń,
luty. Ja tu starać się będę o to by

2.

finansowo było to możliwe, a Ty
żyć tylko z [illegible] [illegible] gdzie będzie
dla mój najmilej. Ja tu albo na
pracowni [illegible] pomocą w innym
domu, jeśliby tu być mógł, albo o
porozumieniu się postaram, trzeba tyl-
ko najczulniejsze zachować życie w liście
podziw, chcesz nie wiele, napisz <u>zaraz</u>
do ks. Tobolewa by do Krakowa się odniósł
to i tam trzeba za trzy tygodnie na to
już nie zwlekaj, [illegible] [illegible] [illegible] spotka-
my się w czystej swobodzie. —

Za kilka dni będę musiała jechać
do Warszawy w moich sprawach handlowych
będę jeden dzień w Kronowie. Napisz

napisz kiedy można tam będzie
rozumiesz. przyjemnie by mi było móc
podziękować z Nią się spotkać przed
zatwierdzeniem. A może ci coś
dowiedział się o Tobie, może z innych
źródeł, lub w związku literatów?
podobno. Pomóż jej wyjechać
Napisz mi również jaki masz
pokój i jakie masz widoki oglądasz
Paczkę posyłając ci posłałam
tytoniu, bo Marysia pisała, że z kra-
nowa ci przesłała tytoń i cukier. posła-
łam ci tylko sucharki i malinowy [illegible]
ny w pęcherzu abyście mieli do herbaty
O Zosię bądź spokojny jest zupełnie
ciepło ubrana ma paltko Janki ciep-
łe długie na watolinie uszyła Jej Ma-

widział ja mam nadzieję z
z pomocą Boską dobrze mi pój
dzie ten obstalunek z Targów jest
wykonałem dziś otrzymam ostatnie
próbki po dobrze jadę do Warszawy
potem sezon przecież i tu będzie
Mój drogi Franku! trzymaj się
dobrze. mów, gdy ten raz przebrnie
my wyjdziemy jakoś z [illegible]
Serdeczne myśli i troski
serca Twego — Bruno

66

ZAKOP[illegible]

30. X. 22

b

POCZTA POLSKA

50 MK 50

W. P.

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź

Małopol

Niedźwiedź

Czego pan Warszawie ?!

MIEDZ
17.XI.12
* b

67

Zakopane 30. X. 1922 r.

Franku Kochany! – Chcę tu mówić z Tobą tylko objektywnie, staram się o zachowanie zupełnego spokoju i bezstronności.

Dziś przyszła do mnie Marysia, siostra Twoja, przyniosła mi kartkę twoją, spis potrzebnych ci rzeczy, które Matka przywiozła i mówiąc o Krakowie opowiadała: że gdy tam miała przyjechać Matka ona poruszyła sprawę czy zaprosić ks. Marcinka, wtedy brat Twój powiedział: poco ks. trudzić kiedy Ty zamiar załatwienia tej sprawy, powiedziałeś krótko, tu w Zakopanem wtedy, kiedy pomówisz z bratem pomówić by nam pomógł załatwić tę sprawę i Matkę przygotował, tak mnie powiedziałeś, bratu powiedziałeś coś wręcz przeciwnego, chcę wiedzieć czem z nim mówiła, z Twoją wiedzą, o tej sprawie, że on przyjedzie i mówił z ks. M. i pisał do mnie w tej sprawie, znasz ten list jego, czytałeś. Pisałeś do mnie w ostatnim liście, że Matka będzie w Krakowie w listopadzie i że ~~tam~~ brat ma z nią rozsądnie pomówić o tej naszej sprawie, że teraz jest już lepiej usposobiona. Jeśli cóż brat miał z nią pomówić rozsądnie po Twojej ostatniej z nim rozmowie? do czego miał ją przygotować? czy powtórzyć to coś Ty jemu powiedział?

Jakże ja mam to wszystko rozumieć i jak być?

Cóż zrobiłeś z moim całkowitym i bezwzględnym zaufaniem Tobie, Twojemu honorowi?

A teraz Ty Franku spójrz na to wszystko objektywnie i rozważ. O cóż Ciebie chodziło, kiedy nie chciałam od Ciebie nic, ani materjalnych ani moralnych zobowiązań, żadnej innej rzeczy prócz tego bym mogła spokojnie bez kłamstw bez potrzebnych żyć i pracować, nie krępując ci wcale, nie wymagając od Ciebie niczego! Jakim prawem położyłeś rękę na życiu moim i zaciążyłeś tak, żebym odetchnąć nie mogła! Cóż ja ci zrobiłam kiedy? cóm ja ci złego zrobiła? Ale czego czynisz sobie tak okrutną igraszkę z mego życia! Ty wiesz i widzisz aż nazbyt dobrze rozejście tej sprawy, że przecież ja nie mogę ~~tak~~ iść dalej, nie cofnąć się więcej ~~czem~~ Franku! Do czego idziesz tą drogą?

Rozpoczęłam pracę która ma wielkie widoki przyszłości. Od pilnu

P.S. Wiadomości poszły do Marysi. — B.

miesięcy roboty w najlepszej. Przytoczę choćby to jedno: że w ciągu października b.r. w pracowni wykonałem i wysłałem kaftów za przeszło miljon marek. To przecież już rzecz poważna, żeby tak wszystkie miesiące pozwoliły możności codziennie — potrzeba mi jednak do tego bym mógł żyć i pracować cokolwiek spokoju i zupełnie jasnej sytuacji prawnej względem stosunków handlowo prawnych z ludźmi. Przedwczoraj wykupiłem patent na moje nazwisko, a wczoraj oto dowiaduję się jak Ty wobec brata postawiłeś [illegible] sprawę. Czyś Ty się zastanowił Franku że tu nie z uczuciami moimi grasz w ciuciubabkę lecz z życiem i losem całym? Jeśli ja całkowitą wolność Ci zostawiłem i zostawiam, jeśli prawnie chcę podpisać zrzeczenie się Twego majątku jeśli od ciebie nic nie chcę prócz spełnienia tylko Twego obowiązku względem mnie — załatwienia prawnie konieczności bez której ja nie mogę istnieć tu w ludzkim społeczeństwie to jakimże prawem Ty wobec mnie tak postępujesz jakim prawem aż tak nadużywasz mego zaufania mej wiary świętej w ciebie w Twą wielką duszę mego tak bezgranicznego wyrozumienia i Twych upadków i mych zawiłości

Nie mogę tu zupełnie nawet mówić o swoim osobistym stosunku wewnętrznym do tej całej sprawy.

Odpowiedzią na ten list mój może być tylko natychmiastowe bezzwłoczne załatwienie tego co już od 2 lat powinno było być załatwione. —

Jak już mówiłem na początku bez gniewu i objektywnie ten list piszę, wewnętrznie nawet to mi zdołało zabić wewnątrz mej przyjaźni i zaufania dla ciebie — wiesz, że nazbyt jasno zdajesz sobie sprawę z życiowej konieczności [illegible] tylko rozpocząć nacisk na wagę życia mego w tej sprawie. Przed wyjazdem do Warszawy czekam listu z wiadomością że wysłałeś pismo odnośne do p. Tabolana (?) i do brata. Czekam na tę wiadomość otrzymującą [illegible] [illegible] sprawę — Bruno

Zakopane 15.XI.1922 r.

Franku Kochany! - Jam oddawna, cze-
kając na list od ciebie, jednak nie od-
pisałam, jutro powinnam otrzymać list
od ciebie, a tymczasem chcę z Tobą po-
dzielić się paru projektami, mianowi-
cie, który się tu rodzi w spółce miej-
scowej do zbudowania dużego domu
na mieszkania artystów. Na czele
tego stoi Stryjeński i on ma w ręce
całą sprawę. Plac jest już za Jatrem
ną miejsce dobre, żądają pożyczki
dużą dostać można. Kandydatami są:
Kuntzewicz Karlecki Bednarski.

niewielu już kto, mieszkania mają
być ozdobne z osobnemi wejściami
kawalerskie jednopokojowe i rodzinne
trzypokojowe z kuchnią. Zgłosiłam też
a raczej naszą kandydaturę do 3 pokoi z
kuchnią, który pokój kosztować będzie
mniej więcej ~~pół~~ 250 000 ~~milijona~~, ~~kor~~ t.j. półtora mil.
koron więc byłby w tej kwocie (za co nie
liczymy już na razie) mieszkanie
bez właściciela nad głową. Jeszcze nie
wiem jakby się opłacało myśląc z części
mi. Dom na lato ma być już gotowy
najpóźniej więc tę sumę opłacić. bez

trudu ~~mogłabym wpłacić wpła-~~
~~cić~~, to to tyle, co teraz wierzy-
cielowi wynosi; Jak więc się na tę
sprawę zapatrujesz? Jak ci się ten
plan podoba (będzie między żad-
nej zależności wzajemnej ani potrze-
by widywania się nie będzie.)
Drugi projekt, ale to już odnośnie
poczynionym staraniom teraz jak Ada o
Kranowi i Wierzbie: uzyskania 2 mil-
jonowej pożyczki państwowej dla popiera-
nia przemysłu i handlu, długoterminowej
na bardzo małym procencie, to

tylko przez stosunki można
myśleć, na rozszerzeniu pracowni
musisz mi powiedzieć czy eventual-
nie gdyby trzeba było dać na tę pożyczkę
podkład kilku poważnych czy to byłoby
możliwe? —

A teraz przed pierwszym będę mu-
siała płacić bank te 500 000 któ-
re Tyś i Marysia podpisywaliście. niebędąc
mogła całej sumy zapłacić może
ze 200 tys spłacę więc trzeba prolon-
gować, czyby przyjęli ci weksel do pod-
pisu? odpisz mi o tym. trzeba spra-
wić do Krakowa, będę tam do poniedziałku,
pozdrawiam Cię serdecznie Bronia

70

Zakopane 17/XI 1912 r.

Kochany Franku! – Czekam na list od ciebie przed wyjazdem o który prosiłam cię, byś mi napisał. Chory jesteś i jestem bardzo niespokojna, jeżeli wyjechać musisz na jakiś dni to mi dziwne nie jak Ty się teraz czujesz. Niedobrze Franku, nie dobrze że nie napiszesz choć dziś. Już bardzo tu niepokoję się.

Jutro jadę do Krakowa, odpisz zaraz do Krakowa, tam czekać będę na Twój list. Gdy wyślesz w niedzielę, poniedziałek, dostanę we wtorek, w środę moglibyśmy jechać do Warszawy. Nie zwlekaj teraz z odpowiedzią i nie lekceważ przecież i mego spokoju i tak już zeszło mi tu kilka dni w daremnym oczekiwaniu na list od ciebie.

Czekam w Krakowie listu z wiadomością o Twoim zdrowiu i odpowiedzi na pytania w sprawie pożyczki – Serdeczne pozdrowienia Bron

Zakopane 18. XI. 1922 r.

Kochany Franku! - Los chce że raz jeszcze piszę do ciebie muszę choć mi raczyłeś donieść mi o swym zdrowiu przed wyjazdem moim. - Tym razem piszę krótko o sprawie pilnej.

Termin weksla mojego w Banku Małopolskim kończy się 20. b. m., tymczasem podpisywany z Maryją odnowiony weksel by otrzymać protest nim Ty nadeślesz swój podpis. Podpisz przeto zaraz i odwrotnie poleconym prześlij, jest to bowiem i tak wielka uprzejmość Dyr. Adamskiego że chce mi zaczekać inaczej nie mógłbym wyjechać. Weksel podpisany prześlij do mnie do Zakopanego zaraz

zmianę weksla jim wróci. W niedzielę
rano jadę do Krakowa a stamtąd do
Warszawy. W Krakowie zaczekam na
list od Ciebie i na wiadomości o Twym
zdrowiu bardzo się niepokoję co z
Tobą i o te rzeczy co mi pisała
Napisz mi [illegible] do Krakowa na Smo-
leńsku.

pozdrowienia — Bron

Zakopane 5. XII 22 r.

Kochany Mój Franku! Wróciłam wczoraj wieczór, bardzo mnie zmartwił Twój list a więcej Twoja choroba, widzisz, żałuję żem Ci do Moskwy nie odwiozła, może niedobre dziecko potrzebuje bardzo starannej opieki żeby się nie zaziębić i nie chorować. Musiałeś mieć pokój w hotelu nie opalony, niedostatecznie ogrzany, bo w drodze do niedzieli zaziębić się nie mogłeś jadąc w futrze o sieci. Dzięki Bogu, że już przeszło i że już jesteś w domu. Ciągle serdeczną myślą jestem tam z Tobą i niepokojem serca Ci otaczam. Mam nadzieję że rychło wrócisz do zdrowia i jeszcze te parę tygodni do świąt popracujesz energicznie. Ja też się przechorowałam bardzo, zaziębiłam się w Warszawie, parę dni było bardzo źle, ale minęło już bez śladu, jestem tylko trochę drogą zmęczona. Sprawy swoje w Warszawie załatwiłam bardzo pomyślnie. Nawiązałam stosunki z najlepszemi firmami, dostałam sporo zamówień do czterech dużych sklepów w Warszawie i dwu

miejsca w Krakowie. W Krakowie byłam w Stowarzyszeniu Kupców Polskich oddział wy-ranżowany, obiecali solennie popierać moją pracownię. z zagranicą nawiązałam sto-sunki. Major Dostal, z którym się widzi tam, wziął moje ogłoszenie i dał go, dwa ra w Kurjerze Polskim gdzie on pracuje, bezpłatnie, i ma napisać artykuł o moich wyrobach, prosił o materjał, poślę mu arty-kuł z Targów. Widzisz więc z tego że bardzo bardzo było wskazanem bym pojechała sama do Krakowa mimo kosztu i trudu – listow-nie tonu rzeczy nie odda się właściwie „Pomocą Twoją" gdyż przyjmie dowoli trzy razy byłam raz pisałam ci już swoje wrażenie

Dziś widziałam się z Dr. Dichlem, bardz serdecznie jestem wzruszona i wdzięczna ci nie-skończenie, mimo wielkich sukcesów teraz bez Twej pomocy nie dałabym sobie rady staram się być bardzo mądrą i rozważną i kalkuluję teraz o wiele lepiej niż dawniej

Dostaniesz i tytoń przyślę ci wnet i może coś upiekę mojemu chłopcu. Jestem naprawdę do głębi wzruszona i oczarowana Twą dobrocią i bezradnością dziecięcą. – Tulę Cię serdecznie do serca i pisać mi się chce zarazem.

W Warszawie widziałam się z Świdrem mówiliśmy o Tobie i „Mostek" otóż Świder obiecuje a raczej przepowiada, jeśli będziesz chciał, gdy już nie będzie Gotowa, drukować w piśmie, że on ci to jaknajkorzystniej w Warszawie załatwi. Kurjer polski, gdzie on pracuje płaci świetnie i daje całą gotówkę z góry zobowiązując się, w terminie przez ciebie oznaczonym drukować feljeton, bo właśnie w tym czasie wyjść mogła. Od lutego jest wolne miejsce na feljeton, może przyślij Twój „Mostek" do lutego, i będziesz mógł drukować w feljetonie.

W domu zastałam wszystko dobrze z bonkami futro załatwi, tylko Ty źle podpisał weksle trzeba i z prawej strony na trzecim wierszu od dołu podpisać, więc Ci go jeszcze po

sytom ten weksel podpisz i zaraz
odwrotnie poleconym przyślij mi
Przepisz jeszcze ci już pisałam mam
i przeszlę ją wprost do przełożonego Ty
dom swój i ma on tymczasem pójść
le do Krakowa do ks. prefekta Marona
ul. Podzelna 7. parter Zrób to jak będzie
niedzielę na dole mża się tymczasem zasłabnie tam
Bardzo mię martwi że nie zdążył przed
przyjściem chłód ci tam będzie dokuczał, a może
zmęczy te jeszcze stopniej i do się nic
coś kolorowej!
Serdecznie i gorąco Cię ściskam i tulę
całego jedynego mój. Bardzo serdeczną
myślę z Tobą jestem tam razem
Twoja Ann

Zakopane 12. XII. 1922 r.

Kochany Franku! – Wysyłam ci paczkę z temi drobiazgami o które pisałeś, prócz tego posyłam ci trochę kaszy jęczmiennej i [illegible] mąkę, a także kapcie ci wysyłam, przy tych ogromnych śniegach bardzo ci się przydadzą.

Kochany mój serdeczny i drogi, smutkiem i bólem przejął mię Twój wewnętrzny nastrój, jakżebym pragnęła być przy Tobie w takich trudnych chwilach, odegnać pesymizm, otuchy dodać, odjąć. Niedobrze, że tam tak sam jesteś, za długo to trwa i za ciężko, widzę to i rozumiem. Nie powinieneś był na te najcięższe miesiące zostawać tam, gdzie ani oparcia i podtrzymania sił ani odżywania podnieść nie – za ciężko i nie na Twoje byłoby siły. Nie wiem czy by niejeden, o wiele silniejszy od ciebie, nie przetrwałby tam tych ciężkich zim. Te próby to już nie na Twoje siły i zdrowie [illegible] zamiast [illegible] się do ostatka. Żałuję, że nie zrobiliśmy od razu tak jak planowaliśmy na te kilka ciężkich miesięcy do Poronina się przenieść, to nie jest takie trudne i tu utrzymanie tanio dużo kosztuje, to samo wydalibyśmy obaj i w Poroninie, jak przyjedziesz na święta pojedziemy razem i rozejrzymy się, a i dla mnie to dobrze by było, miałabym dzień często i swoje na miejscu o wiele taniej. Ja Franka

jestem tego zdania że nie trzeba robić życia sobie zbyt
trudnym bo sił zabraknie. Ty tam nie tylko musisz wo-
czyć ze swą wolą, ale i z ciężkiemi warunkami w zimnie i samot-
nością i brakiem jakiej takiej strawy i podniety duchowej
więc nic dziwnego, że się łamiesz i zamiast wybrnąć, do-
tąd straciłeś siły i zdrowie, nie można tam iść dalej. Już
zaczynasz sam chcieć, że dłużej zimy tam w pustce nie prze-
trwasz. po co niszczyć siły, już je zdrowie ci należy i skupić
Ja wezmę mieszkanie w Poroninie ciepłe słoneczne. Tu zosta-
nie jako ekspozytura p. Hanna a ja tam wezmę parę dzie-
ciąt i będę pracowała a do Zakopanego dojeżdżać będę i tam na
miejscu nie mam nic a wszystko na eksport, więc
moje interesa na tem nie ucierpią, a to co tu wydaję na
dom to w Poroninie aż nadto nam starczy obojgu
Dobrze Franku? Mój drogi, mój serdeczny przyjacielu za-
bierz swoje pióro i skrzypka i to co ci na najbliższe
potrzeba i z tym już na święta przyjedź. Matka może
będzie mogła do Skorków pojechać na święta a potem gdzie ina-
czej może z nami zostałaby, a może do Maryni na styczeń
luty, na wiosnę wrócisz na wieś lub jeśli nam środki pozwo-
lą pojedziesz do Truskawca co gorąco ci zaleca Dr. Radziwiłłowa
widziałam byłam u niego w Warszawie i radziłam się co do Twego
zdrowia. On zna ci i jest specjalistą psychofizycznym. Otóż
najważniejsze być nie być tam ciągle sam jak jesteś. być nie [illegible]
[illegible] tej sprawy z Tatarą. i osobiście pomówimy na ten wio-

senny sezon najtańszy i najlepszy bo ludzi mało po-
jechali do Truskawca na 6 tygodni on twierdzi że to naj
lepsze wody u nas na artretyczne historje, że to ci wzmoc
ni cały organizm i serce a co za tem idzie da możność
do wzmocnienia woli, który niecą zaburzenia w organizmie
Będąc w Poroninie będziesz miał możność leczenia Twoją
czy elektryzacją czy już nie wiem co doktór zaleci.

Rozważ wszystko kochany mój, pomów z Matką i przyjm-
ij to moja głęboko przemyślana jedyna serdeczna i przyja-
cielska rada. Nic tu nie tracisz franka - sprowadzisz miesiąc
gdybyś źle się tu w Poroninie czuł i nie mógł tak jak
w [illegible] pracować, wrócisz. Mieszkanie wynajmiemy
miesięcznie a ty nie wiążą mieszkania, lecz zostanie
o nim p. Hanka i prawdziwie będzie pracownia w każ
dej chwili wrócić będziesz mógł. Wszystko jak ponajdokładniej
obmyśliłam i obliczyłam i dobrym bądź Tym towarzyszem
miłym i dodającym ci otuchy i mocy aż trochę radości?

Serdecznie Cię tulę do serca i całuję. Wszystkiemi
swojemi najlepszemi myślami Cię otaczam i jestem
wiernie wiernie ci oddany przyjaciel!

i Twoja Bronia

76

Wielmożny

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA POLSKA
50 MK 50
500

77

Zamysłowie 28. XII. 1922 r.

Franku Kochany!

Ogromnym bólem ścisnęło mi się serce po przeczytaniu Twego listu. Już przed tym, gdym na święta nie dostała nic od ciebie, a z kartki do Stasi z pocztą przesłanej, (pisała pewno śpiąca,) dowiedziałam się, że ciebie nie ma w domu. Dziwny lęk i niepokój gnębił mi przez całe święta, śniłeś mi się jednak tak serdecznie i miło. Depeszę Twoją doskonale zrozumiała, muszę się i nie mam siły zapanować nad sobą by uprzeć się ponownie i pójść na ??? a przynajmniej tam nie zostawać, bo widziewsz

chciałbym tu w Zakopanem nawet się oż-
enić, tylko jestem nie zdecydowany ci ~~tam~~ jest
wstrząsami się tam nowsi opisanymi na
pojęciami i to, dla ciebie jest dowodem ci zara-
żające w świat towarzystwo, więc i depresja świat
na twe zdobyć ani musisz do tego wszy-
stko. Nie poddamy się jednak poddani
tym pesymizmem, lecz stwórz serce i mózg
~~a~~ przeniesień alkoholizmu. – Ciężko nie
znam. niespodziewanie ciężko i ci
nie mogę nie pomóc pogorszeniu sytuacji ten
jaką ciebie sztuczni stworzony mur

i robocizn niepotrzebne, a nie mogę tego
dopuścili, gdy czuję że Sam z Tolą ile wyjść
do Cili tamo wieczorne urzędnika żeby przy
pośledni prawdziwie czasem dziś nowe
Marysia wczoraj chciała iść z Mamą
pojechała do Cili na dzień jeden miała do
Matki napisać, lecz Mama ma pilną robotę
i nie może i tylko pocztę przesyłam. Ci
dla Matki, wino tamtej stare wiersze
ton za wiersze. Stryka z Herbata ..., przez

pomarańczy do herbaty i herbat-
niczki. Nie sądzę by coś poważniejszego
było nie pomogła się lekarstwo i troskliwość
u Cioci, narobić się musiała, a to prawie
staruszka.

Chcę cię Franiu zobaczyć, wie mnie
to ułatw. Mogłaś też napisać do Matki
wiem że tam trudności żadnych nie będzie gdyby
raczej, przyjechać na Nowy Rok z Mamą. To
Mojej trudno i mogę sobie skłonić. Dobra
Franiu. Mój jedyny, proszę cię zobaczyć dobrze by
pomówić z Tobą mamy, a lepiej, że ja tam pojadę

nie Ty miałbyś znów się z domu wyrywać
napisać mi wszystko przed nowym wyjazdem
więc przyjmij mu tam razem srebrem i złocia-
nem, dla matki tyle serdecznego oczekiwania
mam w sercu i tyle szczerego uczucia i jestem
przekonana że tu porozumieny ja przez
ponieważ na jej małą szlachetnie a ona mówi
przez miłość dla Ciebie. Serdeczny mój, twoim
całym sercem i myślą na Tobie i ciągle proszę
ci o lepszą przyszłość z Tobą tam u Ciebie
więc mu tam przyjmij! Pozdrawiamy dziś
wszyscy. Serdecznie ściskam i ucałuję i kocham
sercem ci oddanego Twoja Anna

80

Dr. Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź


100
100
POCZTA
POLSKA

12. w nocy Zakopane 31. XII 1922

Kochany drogi Mój Franku! – Na wieść o tem
i z Tobą i z Matką źle i tem tem samem jeszcze
chciałam biedz do ciebie coś radzić, coś pomóc, sło-
wem serdecznem wesprzeć Ci dodać otuchy i list
ten napisałam do ciebie że przyjdę, lecz z listu
tu do Maryni dowiedziałam się że lepiej jest i
Twój list nie tchnął tą beznadziejnością, nie
przyjechałam, bo widzisz, dla ciebie gotową byłam
na wszystko się narazić, zapomnieć o osobis-
tej przykrości i przyjechać, lecz gdy nie widziałam
już takiej tego konieczności, wolałam nie jechać
uprzedzić Ci już nie mogłam. Żal mi że Ci
nie zobaczę i z Tobą pomówić nie mogę

lecz trudno, gdy życie przetrafia być samą
chce to nie dobre [illegible], nie wiem dla Ciebie
czy dla mnie lecz nie dobre!

Oto noc sylwestrowa wczoraj była i odległy
już minęła. Jestem sama w sobie cała
wypełniona myślą o tej chwili o Tobie i Tobie
bardzo ogromnie i jeszcze dobrze. Sama zos-
tałam dla nastroju. Przyjaciele Kossakowie
Jeziorscy i inni znajomi, miałam być z
nimi na Sylwestrze i owszem, lecz nie poszłam.
Chciałam być z Tobą choć przez tą
przestrzeń —

Napisz o sobie wszystko o swym stanie
wszystkim i nie pisz już owej tonem.

bezwodnymi rozpoczyna listów, zbyt
wielu mają. Czyś przyszedł już do siebie
i czy piszesz utwór teraz?
Niech ten nowy Rok dobrym będzie
dla Was Franku niech trochę pogody i spo-
koju przyniesie!
Tydzień ci wysyłam we wtorek, bez wąt-
pi [illegible] wiem co chciałbyś? coś innego?
Przyjaznemi i serdecznemi myślami
jestem z Tobą Franku. Bądź silnym i spokojny
bardzo [illegible] odwagi i siły

Bron

83

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA
100
100

Franku! - Jest już Marysi lepiej i pewno na niedzielę przyjdzie do służby. Dziękuję Ci serdecznie, ale widzisz jak ważną jest dla mnie sprawa tej pożyczki zdobędziesz się jakoś na przyjazd byś mi dopomógł bo tylko Ty potrafiłbyś to coś zarobić ludzi znaleźć, coś wymyśleć - ja naprawdę nie umiem i już nie mogę sama. Zdziwiło mnie bardzo to, żeś nie przyjechał teraz boć to nie jest ani tak trudne ani może tak kosztowne, świadczy to tylko że dobrze Ci się tam wiedzie i tęsknić Ci się nie chce. Ja i chwała Bogu zdrowa siostra i Zosia przyjadą za kilka dni to i weselej tam będzie. Mam tylko prośbę do Ciebie stanowczą schowaj proszę lub spal wszystkie te moje listy co leżą tam na wierzchu mogą być czytane a i Zosia jest ciekawska zresztą nie powinny leżeć tam na stole.

Dowiaduję się ci kupię, lecz forsy nie będę. Zdaje się drożeją bardzo teraz te drugie pończochy białej tuba mała 30 000 wszystkie inne dwa i trzy razy tyle, a ja teraz nie mogę Zosi półbuciki kupiłam za te 200 000 dostałam jeszcze 30 000 gdyż kosztują 270 000.

Ściskaj przyjaciół twoich dziękując ci

za pamięć o nich i oni cię serdecz-
nie pozdrawiają i ściskają
Coś ci więcej napiszę, jestem zupełnie
zdenerwowana i przez wojnę za tym pilnie
wiadomasz rozumiesz by coś nie potrzeb-
nego nie napisać zbyt trudne i ciężka
to wszystko sama między nami co
dzieje się u mnie
Ale bądź zdrów czuj się jaknajlepiej
i czasem napisz o sobie —
pozdrawiam serdecznie An

P.S. przyjechał tu Kaufer i rodzina
prosił by cię pozdrowić bardzo czasem by
cię widzieć może się do ciebie wy-
bierze An.

Zakopane 3.I.1923.

Kochany Mój!! — cieszę się że już straciłeś swoje złe nastroje i pesymizmy i znów jaśniej patrzysz w jutro i o pracy swej mówisz. — Wiem to od Dr. Dzik[illegible] i z listu do siostry — wolałabym bezpośrednio od Ciebie.

Paczkę moją z tytoniem i butelką smalcu gęsiego od Maryni dla Matki na Noel, posłałam. Czy wino dobrze doszło?

Po dowiedzeniu się że u was tam lepiej już nie wybierałam się do Ciebie, myślę że

ci zbytnio nie zmartwił mi widzę
mnie na dziale idącą do ciebie ?
Jeśli już Franka nie wyrzucił z domu
na świata to teraz nie wyglądaj z domu
a wracaj na dół, to najlepiej, żeby
ne, aż coś już zrobisz swej pracy.
U mnie wygląda dobrze owi wyjaśnić nę
ce wewnętrznej jestem i nie pomogę troszę
o ciebie, ale to nie gdzieś nie iść od
od tąd zwlekł i nie zrobił papierowo
kromowo i tu mi coraz to coś przykrego

z tej racji spotkam. Sam nadto nie
schodzi lecz napisz do ks. Linca by papiery
Twoje posłał do ks. prof. Marona, któ-
rów przesłał J. Myślałem iż to już
odrazu zdoła zrobić. Wątpię, że teraz
ja swoje przyrzekałam nie jest to wyględnie:
nie potrzeba do tego żadnej Twojej absorbcji
sprawa wnoś musi przejść przez konsys-
torz a na to trzeba kilku tygodni, lecz
już dość zwlekania bezcelowego, przecież

niewłocznie wiato to, nie że ja
już wreszcie mam chwilę wytchnienia
i możność spokojnej pracy. Franka
pozwitaj ci i moje siły są bardzo
karcza wszystkie trudy, a mnie ponosił!
Napisz obszernie o swej pracy
książek ci nie wysyłam napisz
co chcesz i wiele to nawiozę
zaraz.

Bądź zdrów i dobrze myśli

Anna

87

WP. Władysław Orkan Smreczyński

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA
100
100

Zakopane 6.I.1923 r.

Franku Mój! – Co z Tobą się dzieje tam, że po tym ostatnim liście pełnym pesymizmu ani słowa nie miałam od ciebie. – Żyję wprost w strasznym niepokoju o Ciebie o zdrowie Twoje i nerwy. Dziadek mi mówił, że do niego pisał o tym że nerwami nie sypiasz, nie jesz, nawet sobie nie możesz wyobrazić jaki ciężki niepokój i męką przeżywam, nie wiedząc co z Tobą i nie mogąc Ci pomóc. Napisz zaraz i na Boga jeśli źle jest z Tobą z Twoimi nerwami to przyjedź tu coś robić trzeba, lekarzy się poradzić. Czy

otrzymałeś wszystkie paczki
stąd wysłane? ponieważ nie dosta-
łeś: noszy użwaności, pantofle, wi-
no dla Matki i tytoń, oprócz
czasami paczki.
Posyłam ci list z Reduty
niestety zły mało w domu
i pewnie już zapomnieli wysłać
Napisz im gdzie ci wysyłają przy-
łoś i jeśli już zapomnieli tak
mnie rzeczy wchodzi aż nie
nie złości nikt z nas.
Czekam od ciebie dobrego, ...
tracę już wszelką wiarę.
Co z Matką czy już wyszła dob...
bardzo powinna wrócić na siebie
Czy papiery już wysłane?
Serdeczne uściśnienia i myśli
pełne nadziei dla - ...

89

ZAKOPANE (KRAK.) -8.I.26 № 139

POCZTA POLSKA 100 MK

Wielmożny

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

p. Niedźwiedź

[6.II.] 90

Zakopane 6. I 1923 r.

Kochany Franiu!

Na razie nie będę musiała osobiście sta-
wić się, mi to spadło z głowy. Jednocześnie
wszystko co wiesz sprawy unieważnieniowej
i tej w prokuratorji, muszę, na najbliż-
szą przyszłość mieć możność obrony
trzebaby o tem jak pomyśleć naprawdę i
niepotrzebnymi rozmowami nie kompli-
kować tak strasznie życia.

Paczkę naszą wysłałam. Podania
z sądu nie otrzymałam, nie wiem czy
oni to rozumieją. Drugi znowu dobrze
bawi się. Minister Dorowski to swój

P.S. Franku, wiesz zapewne
że Dembowski piszą mi że
umarł 26 stycznia. Czy nie
napisałbyś wspomnienia pośmiert-
nego do pisma? Tyś jeden to moż-
esz zrobić stąd.

S.

91

dawny znajomy i przysłał do mi-
go wyciąg o tej sprawie zresztą mi
było bardzo na pośpiechu by to
przesyłać teraz przetrwać i mieć
dostatecznie dowodu na każdy spo-
sób w końcu wolitami

Takoż wodno pisze teraz i o o-
statnim terminie skrupułów by Cię
listami nie nawracać; lecz pisz
tylko o sprawach pilnych

Pozdrawiam serdecznie

Jan

92

WP.

Władysław Orkan

Smreczyński

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź





93

Zakopane 22/I 25

Kochany Franku! — Piszę
tylko w sprawie ważnej i pil-
nej, chodzi tu o pożyczkę z
Ministerstwa Przemysłu i Handlu
w której informowaliśmy się w
Krakowie. Otóż wobec [illegible]
[illegible] nie podobna pro-
wadzić żadnego przedsiębiorst-
wa bez własnego kapitału i
ja [illegible] [illegible] [illegible]
odkąd [illegible] nie [illegible]

w tej chwili dolecę wprost z
nieprzebytemi trudnościami.
Jest ogłoszony zastój w prze
myśle od dwu miesięcy
nic nie sprzedaję, nie robię
w całe rozmaitości, mam na
składzie rzeczy wyrobionych za
miljon 800 tysięcy a nie
materjał t.j. surowie kupo
wać muszę by robotnica mi
tę co robić. pracowników nie
puścić nie mogę, widząc
tę sytuację mówię ci

zmienić, trzeba iść
przeciwnie a na to trzeba
kapitału. Szczęściem tamci
nie można naprawić z dnia
na dzień przy tych robotach
obecnych. Otóż jeżeli chcesz
tam jeszcze mówić daj mi tego
pożyczkę pod zakład hipotecz-
ny to mi to <u>zaraz</u> zmie-
nię rozwiązać - trzeba, nego
cię tylko zaniedbam z finansi-
stów i kondorciów i ludzi

zmieniającą się na sprawę
wobec bezdźwięczni bez naj
mniejszej obawy więc pogrą-
ży na wypisanie obrzydliwego owe-
go potem nowina przebły-
ska cały tez wrócić na
ów. Nie ma więc obawy
żeby miał z tej mojej jeszcze
kłopot, jedno tylko, że to
pilnie bardzo i tylko o czym
nie trzeba wołać. a tam
był nie chciała się odwróć

wie tego, swoim listownie
będziesz mógł napisać po
lec, wraz tam o sądzie jest
Twoja kiepskimi, miał go
bieg wydarzeń i przyniósł ta domie
ich tylko być przez sąd po
wiadomości. Tylko mi to na
roz odwołani zrób by jest
wypadek j samic ~~podania~~
do którego mam ten podobne
sytuacji. Lo jedno, drugie by
zupełnie mam ego

w Warszawie o Ministerstwie
Handlu i Przemysłu (Komisji
Urzędowej) byłbym tam to nie lek-
ko, żeby nie przyjmowano przecz
ej i na najlepszego wam
nowa, napisz lub wskaż do
kogo mam się zwrócić Pa-
nie!
Pozwolę sobie do Ciebie
o coś z piękniejszym prosić
nie mogę [illegible] że

nie wiem a bardzo
mi ciężko przetrwać tej
wyrazu.
Napisz mi czy został
ojciec i jak twoja żona
przeniosła najlepsze
tej sprawy —

pozdrawiam

[illegible]

97

W.P.

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA
50 Mk
POCZTA
POLSKA
50 Mk

Zakopane 25. I. 25 r.

Franku Kochany! - przesyłam ci list z Redakcji który tu do mnie nadszedł, miło mi było go przeczytać i ciebie pewnie ucieszy. - Niech ci życzenie obejmujące całą Polskę i nas obejmie także!

Słuchaj, jeśli dla ułatwienia sprawy przekładu hipotecznego będziesz musiał być sam w Krakowie to

naprzód odwiedzimy mię
którego dnia. przyjedź
do Mamy by się z tobą
zobaczyć mam wiele ka
miczności do omówienia
osobistego i w sprawie
pojęcia innej - wszystko
całe ściśle dnia i dnia
cięże, mamy wtedy
a ta wola ci nie oszczędzi

jeśli jej będziesz mu-
siał nadmienić do Munch
to zawsze wolny ci
i pomóc —

Serdecznie

[illegible]

100

Wp.

Władysław Orkan

poeta Niedźwiedź


100
POCZTA
POLSKA

101

Zakopane 31. I. 23 r.

Janku kochany!

Teraz już nie wiem sama co będzie i co robić, przewidywałam, bałam się i mówiłam Ci że raz jeszcze sytuacja taka jak miałam z twoim Tatą powtórzyć się nie może, a teraz nie wiem co będzie. Do Ciebie się zwracam bo sama nie widzę rady. Mam sprawę niedrażliwą na 12 lutego o najgorszym sądzie wojennym. Tymczasem, że stoję nie mogę, nie przecież nie odrzucisz żadnego ten argument. Dla obnażenia mojej pary.

a cóż ja mam na obronę! – Tobie
to oddaję – sama nie mam żadnej broni
Szybko mi strącić żal, że tyle męki
niepotrzebnej, i na nic, przejdzie mnie
i chora trochę jestem broniłam mam
z goryczą.

Cieszę się żeś zdrów a co najważniejsze
że piszesz i przyznam mi bardzo że o tej
sprawie Tobie piszę, lecz nie mam jeszcze
żadnej rady zostałam zupełnie bez
bronny na wszelkie możliwości
wystawiona. Za to coś przyszło bardzo

ci dzisiaj opowiem na to dla mnie
pewne i za pośród, jeśli nie
nadszedł. Proszę pisz i mój
raz więcej. W tej chwili trudno mi
myśli zebrać całą jestem, wiele
i zgubiona i rozpaczona.
Wiem, że za żadne skarby świata raz
jeszcze z tych jest jestem warunków na
stronę przed sądem nie jestem w stanie
wolę umrzeć – to zupełnie dawno
już wiesz, nawet nasz mój ...
wojskowej sprawiedliwości, w życiu jest bardzo ciężko
i tak. Teraz to odbyło ... mnie tam

W. P.

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź

5000



ZAKOPANE

Zakopane 25. II. 1923.

Nie bawmy się już w dysputy kiedy jedna strona świadomie nie chce zrozumieć drugiej. Ty wiesz, żeś nie był dobry, mówiąc iż „trudno chcieć mniej i nie mniej niż ja mam" nie materjalny wygląd miałam na myśli, jak i to, że jeszcze ręce mi opadają i nie jestem w stanie iść drogą ciężką wiosną. to nie „histerja" jak to mówisz, lecz już nad siły moje rzeczywisty wysiłek którego mogłeś mi oszczędzić, gdyż mogłeś uczynić to wszystko jeszcze wtedy nim zabrałeś się do pisania - ale Ci nawet zresztą nie

czytałam - oddałam jej przepraszam
spokojnie w Dąbrowie i tylko jak
do przyjaciela się wróciłam i czasi
li gdy już sama się znajdę
nie. Ja przecież ci nie czytałam
pisałam i nie wyjaśniam ci skąd
poczciwie cieszyłam się z wszelkiej
uwagi od przyjaciół sama łamałam
się z wszystkim z rozmyślaniem i
z tym co jest we mnie, bo przez
ciągłe życie jestem jestem i stałą
a od ciebie nie czytałam nawet słowa
jakiegoś czy płaczącego, przeczuwałam
że nasz stosunek pozostał taki
sam serdeczny. Może gdyby ci na twój
głos odpowiadam z serdecznym uśmiechem
i słowem przyjaznym, a czyż dziś
że jestem tylko stałą ...

na ciężkie bijące fale losu! Ucz
Ty wciąż że ten bardzo mi potrze
ba tej mej przyjaźni i serca, tego
ciepła serdecznego! – Gdym i listy
widziała że tak jest i Tobie i Wiktę
wiem czemu jestem chciałam ci ba
dzo co mi tam spełnię i byście
czynić mi szkoda!
W Krakowie byłam jednocześ począt-
ty jednej, kiedym wyjechała i Ty
byście przy u Wiktorii
i ks. Moraczewskim i bratem, bał
im nie przychodzić i dziwne że może
ich ich wolę, przecież prostemi na
mi ludzi długo być nie mogą
a młodość i życia ma swoje prawa
więc nie tak im przychodzić było
po stronie jej dają się stronie wprost
ko wszystkie argumenta by nie ta
dowolnie mają, nieraz byłam była w
pokoju, a gdy słońce już przyświe-

i ja nie będę w pracy bo
mam pracownię i męczyłbym
w konferencji i to było źle
ale co tu mówić, kiedy jest
i przypomniał mi o Stasiu i nie
od ks. Moronka wyjątkowo [illegible]
To ten przypomniał jemu tam, by
jeden miejsce i mówiąc jej
wyjątkowo przedstawić i [illegible]
cję.
Dowiedziałem się od Stasia [illegible]
[illegible] można że tu przedst
za 2 miliony 200 metrów [illegible]
[illegible] bardzo mi to [illegible]
[illegible], [illegible] Marysi
mi się [illegible], [illegible] 100
metr [illegible] jest po to i [illegible]
[illegible]. Ale potrzebna [illegible]

ci ten nacisk męki?, który najm-
niej 6 miljonów na tem świe-
cie, a pytam, czy to teraz taka
była absolutna konieczność – na-
zywam, u mnie to na mniejszy będzie
nigdy dla ciebie. Mówiło jeszcze do ci-
ebie wrotami, nowi cofanie nowo-
na ten świat ci bardzo bardzo
skrzywdzi nigdy. Naturalnie ani
ja ani walczyła ni pani Marysi
teraz jeszcze tylko do ci, udział to jeden
na jen najprędzej.
Z Marysią przyszedł mi u nas
tym tygodniu. Moja sprawa ja
nie idzie, dziwnie żalij jednak

dziś na samo życie 500 marek
nie wystarcza dla jednej osoby
od 1-go stycznia zdobyłam bo nie
mogę dziś zaleci razy wszystko
się przejada. Ogólny stan mój
fizyczny jest też mocno nadpsuty
wstrząśnięty [illegible]
[illegible] się spodziewam
do wiosny w [illegible]
[illegible] za 2 miljony 400 tysięcy
[illegible] wszystko się [illegible]
do [illegible] jest [illegible]
[illegible] lecz to jest i tam
[illegible] bieda [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible]

więc mi jest źle, tylko
brak gotówki ciągle na się
[illegible] [illegible] [illegible] dziś
potrzebuję 20.000 m.
Jeśli oddział [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] sprawy [illegible]
noc, to [illegible] w tym tygodniu
o pożyczce do [illegible] kredytu i potem
dziś [illegible] widziałem się z
Ministrem [illegible] w [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to sam [illegible], ostatnie
więc milionową pożyczkę
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]
W [illegible] widziałam

się z Dr Orzechim mó-
wiliśmy o Tobie, bez opa-
miętania jeszcze przy rozłączaniu
się.
Niepisz jak przeszłość
[illegible]
[illegible]
[illegible] „[illegible]" i jak naj-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

108

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

poczta Niedźwiedź


POCZTA POLSKA 50
POCZTA POLSKA 50
POCZTA POLSKA 200

Przeczytaj ten list po pracy żeby ci nie przeszkodził.

6. III. 1923 r.

Oto już 6-7 marca, jak da-leko jesteś z pracą swoją. Czy już posłać będziesz mógł wnet do druku na ten drugi „wzorzec" jak zapowiadał „Kuryer Warszawski"? Nic mi nie na-piszesz jak daleko z pracą swoją jesteś? Myślę, że gdy już tomik pos-łan do druku wypoczniesz tu może choć na dni kilka. Ostatnio trochę niespokojny jestem o ciebie, więc [illegible] przyczynia się do tego brak jakiejś wiadomości – gdybyś niestety nie mógł powiedzieć nie umiałbyś [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] pamięci

Chcę z Tobą [illegible] pomówić,

i porozumieć się co do
tego czego jestem obecnie pozbawio-
ny. Niewiem czy tam wiedzą czy we
wsi zdają sobie sprawę z całej
grozy położenia. Drożyzna wzma-
ga się już nie z dnia na dzień
lecz wprost co godzinę, ceny dochodzą
wprost do potwornych rozmiarów
i nie ma takiego dnia żeby nie drożało
w najcięższym roku wojny nie było
tak potwornie ciężko jak teraz, w
szalonym pędzie lecimy do niedostatku
ty. W Warszawie i w Łodzi w zeszłym ty-
godniu były już rozruchy głodowe za
chwilę i do nas przyjdzie, nie może
być inaczej tam gdzie 1 funt chleba
kosztuje 3 tysiące a kilo mięsa 8,000
2 tysiące litr mleka a 30 tysięcy metr
węgla. Czy Ty sobie wyobrażasz jak żyć

znowu na? ja już nie jestem w sta-
nie wytworzyć na wiosnę utrzy-
mania, najmniej 15 000 dziennie
potrzeba by jeno tamo wyżyć o ubra-
niu mowy nie ma. Zastój w prze-
myśle jest straszny. Jp. Blanka
zawiózł do Warszawy towaru t.j.
kaftów za dwa miljony 400 ty-
sięcy i ani jednej sztuki nie
sprzedała. Kupcy nic nie kupują
czekają jeszcze zmiany, zu-
pełny brak gotówki. Tu w
zakupionem tes nic nie idzie,
nie kupujesz, każdy co ma natych-
miast obraca. Pracownię oddaliłem na
razie zredukowałem tylko do .

a teraz toć przecież przetrwa-
trzeba; nie można zmarnowa-
tego dzielnego dorobku pracy
jaki dotąd osiągnęłam. O porzą-
dku wspominam dziś dopiero, tyle po-
myłności tego a i tak pewno
wróci gdyż ten podział bijat.
nie jest rejentał nie zrobiony
lecz obiecano mi, mówią za
miesiąc, za 6 tygodni dosta-
nę własnego nawozu, na zimo-
zasiewek, a dziś biorę na to
potrzeba 1 mórg ziarna korka
to jest 120 tysięcy a może pięć
na zyskach 20 000. Tymczasem
sam trzeba jakoś przetrwać, i nie
wiem jeszcze co zrobić. Bo mi ani
100 tysięcy nie pożyczą teraz a z

dobra teraz, gdy już ten
pasiło i mam obliczone
przejazdy w pomieszczu tand
tu i przemysłu, wyjdź bowiem i
potem dzieliło się szybkim
wolą mnie cioci jednego
wspólnika, przynajmniej
w obce ręce pomóż mogę
nie pójdzie, a potem kto
wie, może zostać to obojętnie
gdy mnie już nie będzie
Dlatego ten szczegół piszę
o mia finansowym pieczęci
ciebie poradź mi jak i co
zrobić i napisz zaraz

111

Co w ogóle u Ciebie tak zdoła
ś przetrwać te ciężkie zimowe
miesiące podziwiam Cię, bardzo
mi zaimponowałaś, bo taka
smutny ludzi nie jestem, mam
twarz miłą i spokojną ci. Cza-
sem do mnie wieczorami przy-
chodzą, czytam trochę a w
ogóle bardzo jestem zajęta i
tak, czekam na życie, i mięso
życie. - widzisz, zawsze tylko
żyłam w życiu wyobrażałam so-
bie cuda a być się śmiał z mnie
i nie otrzymałam do tego. Ze
zdrowiem moim tylko nie jest dobrze
coś się psuje, bardzo się psuje. Mia-
łam silne dwa ataki serca (widzisz i ja
mam serce!) i tak jakoś jest źle, pewno
spełni się przepowiednia i nie jest mi ono jest biorąc naprawdę źle
nic. Moje zdrowie dla mnie słów parę serdecznych - pozdrowienia, ściskam i całuję - twoja

112

nigdy nic mi dostanę trzeba by
mi franka pomóc od jakiej
nim dostanę te silną mil
jonów. Ojciec mi mówi że
by jego osobistości przedsię-
wziął, lecz może Ci co tobie
zapadnie, przykro mi że stanowię
u Ciebie pomocy i że Ci swemi
sprawami absorbuję, lecz czynię
to nieprawdą w ostatecznej jest
tobie, a wiem że to nie przejdzie
nie i bardzo się potem wpada
ci. Ten towar teraz zrobiony i
nie sprzedany dwa razy tyle nie
potem przyniesie dwie niestety
a na tym nic i na opał nie

o mojej pracowni, tylko
jutowni nie mam, w tworze
wyrobionym mam około 3
miljonów 500 tysięcy więc żeby
nie ryzyko i żeby można było
wszystko sprzedać odrazu stojąc
uczyniłabym, i tem to później
na targach poznańskich w
końcu kwietnia do 5 maja
mam zamówione miejsce
a tymczasem trzeba płacić robo-
ciznę, trzeba chcieć po trochu kupo
wić surowca potrzebnego do roboty
no i trzeba chcieć jednocześnie żyć
spólnika bym znalazła i daliby
chętnie pieniądze nawet o tym
wyłącznym chodzi, lecz niepo

113

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

poczta Niedźwiedź


POCZTA POLSKA
100
100
200
POCZTA
POLSKA
200

pewnie u Stryjeńskich został rok
wiadomo na Sprawozdanie Szkoły drzewnej
bardzo ta uwaga się cieszymy. Pozdr
rowicz nieobecna o Sporowianie i bardzo
serdecznie pytał o ciebie.
Był tu naczelny delegat wystawy w
Paryżu na rok 25. a która już się
u nas przygotowuje, miał tu referat
informacyjny o wystawie niezmiernie
mi ciekawy. był i mowa bodaj mogła dużo
już udział w tej wystawie [illegible] za
do lata jeśli wogóle będzie. Ogromnie
mi to zwiększyło do moich pomysłów
zostało bo już że może silnie
wyrażenie przyjechać tam z Polski.
czekam listu szczegółowego tam

12. III. 1925 r.

Kochany Franku! – Nie wiem czy mam się niepokoić brakiem listu od ciebie, czy się cieszyć, bo albo piszesz gwałtownie i nie masz czasu się odezwać; wtedy moje czekanie na list nie ma znaczenia, lub też, – nie, nie mogę przypuszczać by znów się z Tolą źle działo, – trzeci już tydzień nic nie wiem o Toli i to mnie to gryzie.

Pisałam Ci już o kwestii pani ... lecz zaniosłam tu podanie do Ministerjum Handlu i Przemysłu i liczę na dobry rezultat przy poparciu Ministra Dobrowolskiego, oba-

wiam się tylko czy mi tego podała
do hipotecznego nie zwrócą. Jeżeli
mnożą mi notariusz i to bez
wypisu jest obrazem nie ma zna
czenia i radził bym odrazu napisać do
Urzędu Dolnego do którego był sam wydostać
(ortneur wyciągowej) - Kartę stanu własnoś-
ci z wymienionym tym - parceli których
Numera są z wyciągu księgi hipotecz-
nej t.j. 1, 142 parcela budowlana
2, 354/2 rola two Niedźwiedziu
w powiecie wielickim: N. 1157 rola 2,
1145/1 Tarta 3, 1158/1 rola 4, 1158/2 rola
5, 1160/1 pastwisko i 6 1160/2 rola.

ten okres przeszedł mi a go inda-
czej jej zawdzięczam i dziś też twórczo
i ten wyciąg nie opatrzony bez ozna-
czenia autora posiadłości. nie wiem
czy ten jest na razie postojem i cze-
kam co odpowiesz.
Wiosna już się u nas zaczyna ro-
bić, mam nadzieję że na wielkanocne
Tadzio będzie i ty już wolny będziesz od
pracy. Czy nie przyszłabyś mnie do
przepisania tego co już masz? teraz
mam trochę więcej czasu więc mog-
łabym ci przepisać byłoby prędzej po-
to. Z Marią Zakrzewską jeśli
cię interesuje to co już wiem u-

116

Władysław Orkan Smreczyński

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA
5 MK

15. III. 1923 r.

Drogi Franku! — Gdybyś zechciał
bezstronnie spojrzeć na moje zwracanie
się do ciebie, to nigdy ono nieprzyjaciels-
kie z mojej strony nie było — odpowiedziałam
jasno na Twój list, to może usprawiedliwia-
nie się, a nie zarzut. Jestem Ci szczerze
wdzięczna żeś przeszedł z tamtego obcego
trochę i nie miłego tonu listów do zwykłego
prostego porozumiewania się.

Za pomoc i radę w chwili tej bardzo
ciężkiej dla mnie jestem Ci nieskończe-
nie wdzięczna. Do Twojego przyjazdu
muszę przetrwać, to mało
przetrwać, muszę mieć na robociznę
i materjał, bo co teraz tracę nie jest

nawet wołając, gdy tonie niezmożony
ciężar nie przytłacza, a jest ogrom-
ny ciężar mnie i siłę dodaje Twoja
możność pisania i wytrwałość.
Pisałam ci też w liście który się z
Twoim zmienił, że chętnie przepiszę
Ci „Nostrę" może mógłbyś zrobić tam
skończyć części, które musisz pisać
a jak będziesz jechał na święta zabierz
skrypt to ja pod Twoją kontrolą przepi-
szę a Ty tylko otrzymasz.
Cieszyłabym się bardzo z przyjazdu
Matki, gdyby zechciała zobaczyć się z nami
i pomówić szczerze —
Pisałeś o moim, najzupełniej się godzę
na ten termin, tylko istotnie i mnie
byłoby trudno, lecz pragnę, jeżeli

wiek, Tymianie, zastrzeżeń Twoich nie podzielam, - bo to wszystko co się dzieje, „najważniejsze" to było, jest i będzie, bo to w nas jest i to trwa w nas od lat, a nie zaczęło trwać od mojej czy czasu, ale nie o tym chciałam Tobie mówić, pragnę ogromnie, byś miał do mnie tyle zaufania i wierzył i wiedział i nazawsze, że nigdy tej tęsknoty nie nadużyję i nigdy nie będziesz miał swoi mocy żałować tego - przeciwnie, będę Tymi przyjacielem jak najdalej idącym po linji Twojej drogi i pragnień jak najwięcej ujść się uwiąży. Wyjdź mi tarcz, ten od lat nie zaznany spokój wewnętrzny i zdejmie jeno to straszliwe brzemię ciążące na mnie niechęci i drogości Twej chatni - więc z porozumienia się i z ona nadejść moj

dni towary ciepła i jakoś zupełnie czym
przyjść dla mnie.

Pisarz ci wysyłowi metryki do ..
nowa, czyś ją już postarał bo wiem, i ..
coś też zrobić trzeba w tej sprawie? ..
mi napisz, albo też może będziesz
mógł przyjacioł, nawet gdyby ci za-
braknąć roboty na parę dni - to wnioskując
co to jest, nic nie ma, a ja tymcza-
sem przepiszę ci wszystko.

Prosił Jedlicz byś do mnie przy-
wiózł czy odesłał „Błogosławieństwo ziemi"
Knuta, sam zostawił, to mi pisze.

Serdecznie i przyjacielsko uściskam

Twój - Boruń

119

Wielmożny

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

p. Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA
100

25/(?) 18x

120

Kochany Franku! - Moje podanie z Krakowa odesłano do Banku Związkowego, żądają by tam (wraz z oficjalnemi referentami od tych spraw) osobiście tj. Dr. Zach był u pracowni obejrzał wszystko i dał się opisać o ciężkim stanie i prowadzeniu. Prócz tego żądają, by przysłać, jak pisałam poprzednio szkic gruntowy i oszacowanie wartości posiadłości oraz oznaczenie jakie są na tej posiadłości budynki, rozmiary budynków, ilość ubikacji domu mieszk.; długość i szerokość zabud. gosp. a domu, czym jest kryty i jakie są piece i podłogi. Dr. Zach mówi że taki zapewne na wsi jest

ktoś z gospodarzy tam co oce-
nić lub może ocenić i opisać
te zyznice a z zaznani wtedy
się. ten arkusz gruntowy to
trzeba z zaznanym wydostać. Piszę
to wszystko do ciebie lecz wydaje
mi się to zbyt wielkiej trudności
i zbyt nieapoetliwej rzeczy dla ciebie
może wystarczy tylko ocena gruntu.
Laca potem będzie wiedział mój
pracownik jego opinia napewno
będzie dobra, robót gotowych
mam za 4.650 000 i rzeczy.
Ładne, najgorsze to z tą oceną
własności. Jest mi ogromnie
przykro że cię niepokoję temi
sprawami, lecz ta posiadane

jest mi nie zdrowy, dział
wyrobów drzewnych zainteresował
bardzo Stryjeńskiego, który mi
pomaga i Czaja tu do Zawoja.
sprowadzimy. Obecnie przygo-
towujemy wystawę przemysłu arty-
w Zawoja na lato wokół targów
a zarazem będzie to wstęp wystawy
powszechnej za dwa lata.
Bez większego kapitału jednak
nie podobna rozwinąć się szerzej
Teraz na gwałt szukam jakiejś
tymczasowej pożyczki nim ty
dostaniesz chcę dać 50% na 6 tygod
mi potrzeba nie 1.000 000 mk.
~~Teraz~~ nie można jednak ku
nigdzie teraz dostać, bo ...ni na

net ponuszeł miesiącę pozy-
cji, a muszę przecież do pozy-
cji żądowej pretrowie.. Co do pa-
rzjani z Ministerstwa to
jestem pewna że dostanę jeśli
będą miała wymagane prze-
nich papiery. Jeśli to będzie
możliwe Franku, to jadąc tu
zatelefonuj o ustaleniu amby na
swój tylko od mnie grantowy i
przyjadź ze sobą podaniem o 12 dolar
muszę się nie opłaca, bo nic
nie da się zrobić. Sam przyjazd
był mi to ważne i tu pomógł
życzymy przyjaźń przyszłe ci jak
najwytrwalniej.
Oczekuję jutro listu lecz
Tago przyjeździe i Matki b. czeka
słońce — Dora

10. IV. 1923 r. 122

Kochany Franku! – Za kartkę ci serdecznie dziękuję; niepokoiłem się bardzo o ciebie, bowiem chłód wtedy był przejmujący.

Dużo mam ci do napisania i do powiedzenia, lecz odłożę to do następnego listu, bo muszę niestety w sprawie pilnej i nader ważnej pisać. Po wyjeździe Twoim porobiłem różne kroki i starania by coś dostać pieniędzy, niestety bez żadnego skutku. Nie chodzi mi tu o bieżące, lecz o Twoje poznańskie

na które całą nadzieję pokładam,
a nie mam żadnej możności pojechać
na nie. Pożyczka suma, na którą
liczyłam że do czasu Torgów nadejdzie
jest więc spóźniona z powodu braku
mieszkającego przepisów, i tu nie mam
żadnych widoków. Piszę to wszystko
do Ciebie prawie nie mając żadnej
nadziei, wszakże wszystko nie wiem co
zrobić. Myślę Franku, czy gdybyś ~~zwr~~
napisał do Jedliczów i polecił kuzynowi
~~[illegible]~~ żeby mi posłał coś pie-
niędzy, trzeba do czwartku, to jeszcze
na dwudziestego mogłabym otrzymać

i przyjść na Targi najdalej 22.8-
W Warszawie przyspieszę załatwienie
pożyczki to mógłbym ci w tem
miejscu zaraz oddać chociaż dwóch
tyle, lub ile ci będzie potrzeba. Nie-
jeż i tak ci miał z końca kwietnia
wypłacić, więc do napewno 20 go
niłmo dni zdobędzie wcześniej, bo.
jeśli się nie będą mogła zrzucić
to rozpatrnostanie w niektórym
punkcie. Dowiesz się ci tym wszyst-
kim absorbuję, ale nie mam

wyjścia, bo już nic nie przepiszę
ale i tak mnie może na drugi
do pięciuset tysięcy, sam bilet 5 m.
tam i z powrotem oczywiście zostają wszystko
Ho mam wyjechać za miesiąc, czy
pojadę czy nie, było już omówione.
Jeśli to mówisz Franku to [illegible]
cię, że mi zwolisz i te papiery
mi na [illegible] [illegible].

Serdecznie uściśnienia

[illegible]

124

Wielmożny

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Małopolska



500
POLSKA
POCZTA
500
14.IV.23

125

Poznań 5. V 1925 r.

Kochany Franiu! Jestem wzruszona i ucieszona Twą pamięcią, wczoraj zaraz po otrzymaniu listu od Ciebie przyszedł do mnie Majkowski z redaktorem dziennika Poznańskiego byliśmy razem w teatrze i na kolacji, jest ogromnie miły, ma śliczne, [illegible] oczy i usta, wygląda na 28 lat a mówi o przyja- [illegible] z przed 5 [illegible] lat zakuwaniu to broni i wprost to [illegible] mu harmonizując z jego wyglądem. Widziałaś Ty

mimo też Halicowa z Jonas
były dziś razem w teatrze. Już
w tem tygodniu się nadarzy
nie wiedzą czy mi przyszlą
wart drogi a jest nie mało
z trudem i wiele biegania, choć
czasem dni przez tam to nie
zostawiam wiążąc rozkupstwo.
Myślałam że tego znowu up...
z 20 Szymonem na przejście
To ca morsówek i wtedy nam
wstać do 10 tej bardzo nie
Ja martwi i wart ogromu,

nie zwiększa.
pozabrać sobie smiórkami
w plantorze, mam tam po-
kój z pensjonatem za 20 dnio
dziennie te znacznie taniej
wychodzi, bo jadam na miejscu
na wsi u gospodarza. Na
piszę mi na Tary wartości adre-
sują proszę III Tary [illegible]
nie pawilon Bosaka Przemyskie-
go 673. albo do redakcji do
Majkowskiego. Napisz co tam
u Ciebie czy zdrów i jak idzie ci
dalsza praca. Wszyscy ściskamy po

widziano nam i tylko do 8 do
będą tego wobec tego napisz jak spra-
do Konopackiego bo u niego list Twój
został.

Zimno tu ogromnie coś jakoś
marzną ale wiosna jest i
dnia wietrzny. Muszę tylko i pój
ście do domu i położę się
na kilka dni do łóżka

Serdeczne i [illegible] uściski

przesyłam

[illegible]

127

Małopolska

Wielmożny

Władysław Orkan

poeta Niedźwiedź

POZNAŃ

kondolencyi: ażebym teraz przygotowała
dużo rzeczy haftowanych i drewnianych
portefeulów, serdaczków i sukni
lub płóciennych haftowanych i w
połowie czerwca najpóźniej po uprze-
dniem skomunikowaniu się z nimi
przyjechała do Zdoiska i Czapska gdzie
on pisze mi wszystko dokładnie i przy-
gotuję całą tam rozsprzedaż na
miejscu, to byłby świetny inte-
res, bo mogłabym stale tam mieć
zbyt i dużo teraz zarobić, lecz na to
trzeba teraz nakładu na materjał
liczyłam, że pożyczka jakaś będzie, tymi

1

Zakopane 11.V. 1923 r.

Kochany Franku! Myślałam że zastanę list od Ciebie jak prosiłam, niestety, pusto. Do domu nie pisała, lecz widziałam się w Krakowie z Matką, mówiła mi że zdrów i że pracujesz potrosze. Bardzo mnie tylko zmartwiło, że jesteś podobno daleko wciąż do skończenia tego tomu, żal mi że tak to ciężko ci idzie i jeśli chyba aż późną jesienią skończysz.

Mimo tego, które mówisz potrzeba, nie miałam pracy bo bez Twojej pomocy nim porządnie rzeczy dostanę, nie będę mogła się rzetelnie objąć. Sprawy tam się przedstawiają, jadąc na Targi już wiem cały przebieg, miesiąc przeszłam pracowni i ży- [illegible], na kredyt, jest na ...

2/

był byłam bez pieniędzy, na drugi poży-
czyłam tu 200 000 w Krakowie 300 000 na
duży duży procent i muszę już ostatecznie
spłacić Ortowską i jej wkład 200 000 i
należną jej część zapewne ze 300 do 400 000.
Na Targach sprzedałam za 2 miljony 200 000
tysięcy. Droga, pobyt tam i opłacenie miejsca
co kosztowało mię do 900 000, wysłałam towary
nie sprzedane na ... swoją wystawę ...
kosztowało 100 000 przeszło. Musiałam kupić
sobie buty i na spódniczkę bo nie miałam
w czem już chodzić 300 000. Zostało mi 900 000
ta spłacić robociznę za miesiąc i pół moja
i ... najpotrzebniejszych długów pozostanie
mi 500 000. i znów nie mam ani na życie
ani na materjał do robót tak że teraz
już nie jadam obiadów bo nie mam za co

to mi jest jednorazowy deficyt, bo sprzedałem tylko część rzeczy za 1 miljon zostawiłem w dużej firmie do sprzedaży komisowej za 30 dolarów otrzymam za granicą co gdy sprzedadzą więcej niż 1 1/2 miljona i trochę mi zostało nie sprzedanych.

Korzyści nie spieniężone w tej chwili z tego są takie: nawiązałem stałe stosunki handlowe z dużą współdzielczą firmą w Poznaniu [illegible] i jestem członkiem udziałowcem, dającym 50 000, jest to organizacja pracy, mają swoje warsztaty i ogromny sklep. Będą mieli tam stałe sprzedawanie, ponadto proponują do [illegible] do drukarni dużych firm na mnie [illegible] się próby czy pójdzie, to bardzo warto a co najważniejsze to dwie propozycje zupełnie niezależne ponad działaczy

6

mi teraz dwie jeszcze większą kwotę z
góry za „Kartkę" a ja ci z pożycz-
ki zwrócę tę summę. Co teraz, jeżeli
byś za 3 tygodnie później dostał te
pieniądze zwrotu sam widzisz, że
to są handlowe konieczności; jeżeli
się coś da zrobić nie można prze-
rywać.

A teraz w Twojej sprawie mówił
Tam z Mojkowskim oni bardzo chcą
coś Twojego drukować w „Kuryerze Po-
rannym" chcieliby listy z wsi, lecz
Ty teraz nie masz ich przygotowa-
nych i nie możesz przygotowywać
nim „Kartkę" skończysz. To pismo
bogate zapłacą ci co zechcesz, tem

7/

Najpoważniej mówiąc, ale myślę
że możebyś im zaproponował przed-
tem „Kostki" lub „[illegible] [illegible]"
nikt nie czyta księgarnie ani [illegible]
ciąć nie mogą, toć i ja nie mog-
łem dostać żadnego numeru, do
[illegible] Tadzia usiłuje w całej Pol-
[illegible] się nie widzi, dostanie mo-
że tam „Kostki" przedrukować
i dobrze ci za to zapłacić napisz
też do nich lub jeśli chcesz ja
zaproponuję. Najpoważniejszym on
jest literackim kierownikiem
[illegible] [illegible].

Chciałam bardzo coraz z Tobą
się zobaczyć i jeszcze o dziełu
sprawach pomówić, coś który nie-
dawno jak wobec Matki zapytać
o Pronowie było mi bardzo samej
lecz tej mocy, na jeszcze przez
godzin bym spotkać mówić na ciało
na świata to jest w tydzień przybyło
się ci tereny usiłuj i wobec
jednej roboty bo widzisz niedawno
jest jak stało się ale sprawy
miorkomiodę przeprosiłam i
mówiłem gdzie się w zdrowe miej-
scach. Teraz pomyślcie dzień będzie mojle

czasem, dowiedziałam się w Krakowie
u Fedorowicza, że chwilowo kredyt wy-
czerpany, że zapewne ze 3 do 4 ty-
godni trzeba będzie zaczekać, że oni tu
w Komisji Krakowskiej dadzą jaknaj-
lepszy wniosek i zaraz wyślą do Warszawy -
lecz na otworzenie tam kredytu trzeba
będzie parę tygodni zaczekać, a tu tak pil-
ne sprawy.

Widzisz z tego co ci tak szczegółowo
wyliczyłam że ile mi jest i nie ma
deficytu, tylko brak gotówki obro-
towej a zwłaszcza teraz tak ważny
punkt jak Gdańsk i Sopoty
niepodobna wypuścić z rąk takiej
okazji, myślę że będziesz mógł

9 przyj na zimę wywiozę i wyjadę
widzieć Cię chciałam, przecież ta
z rozrywaniem fanii by to, więc na
ref mi mówili naprawdę więc
mnie razem, przyjaciółkom z dobrą
i te ostatnie sprawy rozstrzygną-
liśmy osobiście. Przecież na
kraju, trudno mi Cię tu ściągać
albo tam na dobę czasu i szybki
poszłaś. Można tam nie będę
przecież, ale widzieć Cię muszę
przecież znów możność!

Myślę, że będzie dobrze, tymcza-
sem serdecznie ściskam Cię

Bn

133

Wielmożny

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


400
POCZTA
POCZTA POLSKA
100
KOPANE 2

Zakopane 17/VI 23.

Kochany Franku!

Jeśli na sobotę wolna Ty
przyjedziemy w sobotę rano
furką wprost, lub znajdziemy
w [illegible]. Będzie to [illegible]
i tak niebawem [illegible]
tak [illegible]

Do widzenia

Bo—

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

przez Niedźwiedź


POCZTA POLSKA
300
17.V.23-9
b

136

Zakopane 26. VI. 1923 r.

Franku Kochany! – Niezmiernie miłą mi jest Twoja troskliwość i myślenie o mnie, tem dawno i tem bardziej jestem sama, że ogromnie mię wzruszył list Twój. Za przesyłkę bardzo dziękuję, ogromnie w porę nadeszła bardzo już brakowało [illegible]

Z upoważnienia Twego teraz skorzystać nie mogłabym bo co będzie to sezon idzie i coś mi coś to się zrobi, a przytem i całą parą w niedzielę 24. bm. przyjechali. Poratowali mię bardzo przywieźli 100 złotych pol. [illegible] z Krakowa do tej [illegible]. Na razie mam trochę na życie i trochę na robotę. Robię obecnie czapeczki haftowane, bereciki to w sezonie pójdzie, sprzedaje Bistus, bardzo się podobają. Słuchaj mi [illegible] bo to sadzę, staram się sama jakoś radzić żeby tylko jako wybrnąć ze zdrowiem lepiej. Jeszcze są pozostałości ale jest bardzo słabe. Widzisz, to moja wola mocno odradzam

nia się. czasem wyprost cuda czyni.
Ucieszyłam się bardzo, że już kończysz i tam
i troski odetchniesz. Może wreszcie wypocząć tu
na porządnie odświeżyć się, zobaczyć ludzi. Jest
rozprawiać i trochę miłego. Bo ot też o tej sobie
tej. Do przyjazdu z Hanką. Bardzobym się ci
szyła coś się nie rozmawiam, nie wiem, gdzie
wiesz najlepiej jak ona się kiedyś
Co do starania o tę posadę, to jak wiem
pan i żona byłam u Fedorowicza i teraz Wołek
ną prosiłam - odpowiedział że kredyty na roz
wszystkie wyczerpane więc nie wiem jak i co
zrobić. bardzo mi to martwi. Teraz nie
umiem sobie tu poradzić. może pan przy
jeździe to coś uradzimy razem.
Zosia na razie ma wszystko. Marysia bar
dzo o nią dba i ubrała ją kompletnie. w sobotę
już Zosia kończy stopnie na dobre, przyjedzie
pewnie z Marysią dopiero lub 1 z 13 zależnie od po
przednich. Serdeczne myśli i słowa Anna

137

Pan

Władysław Orkan

Smreczyński

w Porębie Wielkiej

p. Niedźwiedź


POCZTA POLSKA
500
500

Zakopane 14.IX.1924 r.

Kochany Franku! Zadatkowałem domek
mój, na zboczu Gubałówki ze ślicznym
widokiem na całe Tatry, na dwa lata.
Jutro, a raczej we wtorek zrobię umowę we
[illegible] i wyjadę z p. Monką w środę,
17 września, rano. Proszę wysłać furkę
do [illegible] na 1½ g. po poł. Szczegóły
przy widzeniu się. Zosia i wszyscy zdrowi

KARTKA POCZTOWA



ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Orkanowa
Zakopane

pozdrowienia
dla Krystusia,
i uściśnienia

Anna

WPan
Władysław Orkan
p. Niedźwiedź
Poręba Wielka

Kraków 12. II. 1925 r.

Czwartek (wieczór)

Franku Kochany! – Dziś nie wysłałam Ci listu, cały dzień byłam zajęta ~~cały dzień~~ ~~by~~ do południa szukałam wydawców, a po południu byłam u Dr. Osiackiego, bardzo serdeczny i szczęśliwy i on powiada że świetnie ci zrobi na zdrowie [illegible] [illegible] tam pobyt. Przyjedzie do Ciebie jak tylko się trochę droga poprawi. Dr. Osiacka dziś wróciła z Paryża przywiozła dużo ładnych bardzo tanio.

Dr. Kota niema w Krakowie pojechał do Włoch o innych niema co mówić. Trzeba będzie napisać do Księżnicy i do

P.S. Nikt o Kranowie nic nie wie prócz
wymienionych w liście osób u tu
jesteś. B.

innego wydawnictwa a nawet do Zgnioła
z Biblioteki jak porozumiem się za pos-
rednictwem Jorowa i Pinińskiego.
Jutro o g. 7 rano wracam do Zakopa-
nego pośpiesznym pociągiem napisz
zaraz już do Zakopanego a do Ciebie
najlepszy adres, jak się z lekarzem
umówiłam: „Kraków Bartosza 3
z listami Dr. Rogalskiego dla Dra
[illegible] Orkana". Nie trzeba dodawać
ani Bartowice ani sanatorium z Kra-
kowa rolniczego początek dwa razy dziennie
kilkakrotnie Ci napisałam i posyłam a tak
ci książkę którą ci pocztą nadesłała

i Kocuch posyła Ci Walercia.
Bądź dobrej myśli moja Kasiu
nie martw się niczem. Staraj się
jeść dobrze i spełniaj wszystkie za-
lecenia lekarza - Najważniejsze było jej
najwięcej nabrać sił i przyjdzie do sie-
bie napełni. Dr. Zieliński jest prze-
dziwnie miłym człowiekiem - na wzór
na europejską miarę człowiek jestem
nim zachwycona.
Widziałam się z Dr. Kunceckim obie-
cał też odwiedzić ciebie na przyszłym
tygodniu. Napisz zaraz czy list wysła-
łeś na czas i wszystko o sobie
Serdecznie Cię całuję myślą jestem z Tobą
Bronia

141

Wielmożny Pan

Dr. Rogalski

ul. Bartowa 3.

Sanatorium Batowice

Władysław Orkan

17. II. [1925]

Telegram

doktor rogalski
dla orkana basztowa
3 krakow =

Nr 801 23

Przew

Uwagi służbowe

Przyjęto dn. 17/2 192

godz. 11 min. 50

z

podpis

Urząd

z zakopane 1617 - 17 - 17 - 11 30 = Nr słów dn. / godz. min.

do bibjoteki pisalam nie pisz az odpowiedza listownie wyjasnie = bronislawa

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z późnego przesiania lub doręczenia telegramów.

G. D. P. i T. 1010 (IV. 1924). 16.000.000

Zakopane 17. II. 1925 r.

Franku kochany! Spodziewałem się listu od Ciebie i dziwi mnie to żeś nie mi napisał. Napisałem do Biblioteki do Dzikowskiego i Gutkiego tom, że powinni mi to tom zatrzymać jak prosiłem: żeby za kartkę wpłacili z czterech miesięcy [illegible] ratach po 300 zł. na opłacenie sanatorium za Ciebie. Pisałem żeś chory i z polecenia Dr. Orzeckiego i innych lekarzy musisz odbyć przynajmniej czteromiesięczną kuracje w sanatorium Dr. Zielińskiego (miejscowości nie wymieniałem) i że od tej kuracji zależy możność twego życia i pracy

zredugo wolisiny razem z Władziem nie mogę mi odmówić. Dla tego depeszą wołam żebyś Ty do nia nie pisał ani nawet odpowiedzi. posłałam ekspresem Władka została już, ale nie może pojęcia jaki on j niemężny. chodził do Babci zapytać czy ona może że to zgoda aby on nie był u mnie podczas Twojej nieobecności Matka zatrzymuśmi się tam a mając bo przecież wiedzieli że on ma u mnie mieszkać. Matka jest już zupełnie zdrowa — i bardzo się cieszy że się leczysz i że ci tam dobrze.

Ja jednak sobie będę drwił a rodz
byłabyś Ty tam wolnej się i le-
czyć i czuć się dobrze. A pieniądze
się nie mogą zostać to mnie
wypełnić, a mam wodę, ja to
zostawię wszystko. Z pewnością będę
się lepiej, się nie targowe więcej
ci nie dodam. lepiej zaprzepa-
ścić z gorączki lub wilgoci, któ-
re wsi i jeszcze ją potrwa
gdyby się znalazł zdrowa.
Z biblioteki zawiadomili że
przetrzymujesz dni z tych dwóch, za
razem prędko 10 cz. / K. byś

na nadejście przysyłkę ci nie
mogę przesłać radia do napra-
wy i pantofle. Napisz za-
raz jak się tam czujesz i co
teraz robisz. Tu przez 6 dni
było [illegible] i pew-
no teraz przyjdą słoty.
Jak przeczytasz Londona Jacka
to mi te dwie książeczki przysz-
lij pocztą bom nie czytał
Teraz mi raz odpowiedz na mój list
i przepraszam ci nie piszę teraz do Bibu[illegible]
[illegible] bo może to napisać osobno
Serdeczne myśli i uściśnienia Twój
Bruno

145

POCZTA POLSKA
15 GROSZY 15

WP.

Dr. Rogalski

dla Władysława Orkana

Kraków

Baztowa 3.

[illegible]

Zakopane 24. II. 1925 r. 146

Kochany Franku! – Zwlekałem z odpowiedzią, czekając na wiadomości z Biblioteki dotąd nie mam nic, sądzę że to dobra wróżba, że pewne sprawy pójdzie na posiedzenie. W Księgarni, pisali 9 go lutego, że „Kostka" wyjdzie w miesiącu najbliższym i że jednocześnie przez tę sumę, gwarantowaną w umowie czyli tylko 250 zł. Jeśli ponowisz Twoje leczenie więc na tygodni, a 200 zł. które należą z Kurjera Codziennego, wpłacę do Banku i przedłużysz jeszcze na miesiąc, to na razie tymczasem z Warszawy coś się da może zrobić, lecz doszłem do wniosku i dow. mi radzą że muszę sama pojechać żeby odrazu za

Tatowie i to skoro nikt nigdy wydawcy listy
na pożyczkę z Ameryki, to też z tych
pieniędzy, które wezmą od Jorawa pożyczą
jeśli Biblioteka nie zwróci. Do Ba-
towie pisałem w sprawie z opłaceniem
za Cibliu z góry i prosiłem by to uwzględ-
nili, więc możesz być spokojny zupełnie
co do tego. Natomiast przygotuj też to-
mik poezyi, który proponowałeś Bibli-
otece z wierszami nie drukowanemi w książ-
ce i te listy w osi które już do tego mam
musiałbym to wziąć do Warszawy żeby
od razu sprzedać.

Cieszę się że dobrze się tam czujesz i
spokojnie, może nabierzesz tyle sił i zdro-
wia, że będziesz mógł żyć inaczej niż

do tąd, że to powinieneś wszystką wolę wło-
żyć by zdołać doprowadzić do należyte-
go końca t.j. być tam długo aż na-
reszcie wyleczysz się całkowicie.

Dziś byłem u Mieczysławskich. On dał mi
kilka adresów nowych zdrojów i ludzi
którzy mogliby mi pomóc, których zaraz
dziś jeszcze zobaczę, wiele dał mi cennych
wskazówek. Przesyła ci pozdrowie-
nia. Jest zachwycony Twoimi listami
z wsi. Więc zgromadź materjał a
ja jadąc do Warszawy będę u Ciebie by zab-
rać skrypta i porozumieć się z Tobą
szczegółowo. Sądzę że przyjadę zaraz w
pierwszych dniach marca.

Był u mnie Józio Krasiński przedwczoraj

w sprawie swej wojskowości ale jak
przyjedziesz to ci szczegółowo wytłomaczę
Był o tą niedzielę właśnie kiedy przy-
szedł do mnie p. Smolka. Wszystkie ci
rzeczy posłałem i wszystkie farby jakie miałem
ale pendzli nie mogłem znaleźć
nigdzie gdzie mogą być. Czy przypad-
kiem raz nie zapomniałeś do walizki?
Napisz mi jeszcze, bardzo się niepokoję
jeśli gdy nie mam listu od ciebie dłużej
Napisz do Stanka niech go ... wziął
z Kuryera wszystkie numera z Twoimi
listami to mi będzie do ... potrzebne
Bądź spokojny o wszystko staraj
się dobrze i najstaranniej lecz
Myślą serdecznie jestem z Tobą i ...
pozdrawiam i ściskam Bron

I. 148

Wielmożny Pan

Dr. Rogalski

dla Władysława Orkana

w Bolowicach

Kraków

ul. Basztowa 3.


POCZTA POLSKA
15

Zakopane 25. II. 1925 r. 149

Kochany Franku! - Wczoraj wysłałem list do Ciebie, a dziś znów piszę, gdyż wydaje mi się że to co Ci chcę powiedzieć napełni Ci chwilę trochę optymizmem. Widziałem się dziś z Piotrem Choynowskim i prosiłem go o pewne wskazówki co do wydawców w Warszawie. Powiedziałem mu że Ty chory i sam nie możesz pojechać do Warszawy więc ja muszę. Bardzo się tą sprawą przejął i nie tylko wskazówki lecz ofiarował mi swą osobistą pomoc. Będzie w Warszawie w tym czasie co i ja się wybieram i obiecał mi że zrobi wszystko u Wolffa żeby wydał Twoje „Listy ze wsi"

150

Poezji nie weźmie, proponuję więc
innych wydawców na poezje a listy
weźmy te co już wysłały i dopiszesz tylko
żeby było od 160–200 stron. Obiecał za
To[illegible] tom żebym wziął odrazu zaliczkę
jonaś [illegible] miesięcznie będą spłacać, ale
nie [illegible] więcej jak 150 %.
[illegible] mój drogi wszystko będzie
dobrze tylko Ty się lecz i bądź o wszyst-
ko spokojny. Przygotuj zaraz listy
i napisz więcej naprzód. Przygotuj rów-
nież wybór nowell i ten tomik poezji
i napisz do mnie zaraz!
Wiosnę zostaję u nas do końca mar-
ca czuję się dobrze a na lato jadę do

Żony pozdrawiają Ci serdecznie
Czekam listu od Ciebie >!
Serdecznie Ci ściskam

Br—

151

II.

POCZTA POLSKA 15 GROSZY 15

25.II.25-10

Wielmożny

Dr. Rygalski

dla Władysława Orkana

w Bolwścaa

Kraków

Basztowa 3.

Zakopane 27/II. 25 r.

Franku, znów piszę do ciebie, lecz muszę ci donieść że Gród Kostrza Napierski jest już w księgarniach. Książka wygląda porządnie, kosztuje tylko 3.50. egzemplarzy autorskich jeszcze nie dostali oni też pieniędzy. Wczoraj otrzymałem odpowiedź z Biblioteki na mój list: nic zrobić nie mogą a wypłatę tylko gwarantowaną w umowie sumy za kilka dni. Przysyłam ci ich odpowiedź, - to smutne, lecz jeszcze mam nadzieję na Twój nowszego i innego wydawnictwa. Zostawiam ci kartkę której

Biblioteka przestała dla
bi, renty przeniesionej przyjdzi-
mi się. Jest tylko nadzieja po-
między, światową leczeniu i bo-
zwróć, zgłoś się do wewnętrznej
pogodzie u Ciebie. Niepokój
jednak jeszcze. Przed moim o-
jadem
Serdecznie, niech Bóg

13.VII.25

POCZTA POLSKA 15 GROSZY 15

[illegible]

Władysław Or[illegible]

z listami Dr. Rog[illegible]

Kraków

Basztowa [illegible]

[II, III 1925 ?] 154

Sobota

Franku, piszę tylko słów parę, gdyż dziś od rana czuję się bardzo niedobrze, a nie chcę wyjechać o 1-ej żeby podpisać ten weksel i załatwić najkonieczniejsze. Chodzi mi mianowicie o to żebyś załatwił: z tych 400 zł. jakie nadeszły dzisiaj, zapłać kom-nię od 1go za 14 dni 252 zł. 50 zł. poślij Zosi 25 zł. odeślij Walerci koniecznie, bo ona wzięła z domu z tych wydatków a teraz Heli zabraknie. 30 zł. daj Kirchnerowi a 50 zostaw na kont. gospodar. kraj. a na listy i gazety zostanie ci około 40 zł. to z Lecznicy uzupełnię ci wystarczy na drobne wydatki. Ja tych wyżej wymienio

nych spraw załatwić <u>nie mogę</u> ponie-
waż musiałam wczoraj iść p. Zawr[illegible]
za mieszkanie 100 zł. i nie liczyliśmy
że przecież straci mi odrazu procenta
i muszę wypłacić wypisowe a i roboty
za [illegible] owoce będę do płacenia nie
wiem więc czy mi 50 zł. zostanie na
kraków, sprowadzenie się do nowego
mieszkania i życie. Dlatego też nie ty-
ko te osobne musisz załatwić, lecz gdy-
by ci nadesłać coś skupiński, pozosta-
wić te <u>ciepłe</u> pieniądze, na czas gdy oj-
ciec z lecznicy, bo te z wor. nie wia-
domo kiedy otrzymasz. Wykorzystaj ten
czas do 1-go jak najlepiej dla zdrowia, że 2 ty-
godnie Dr. zupełnie ci wystarczą. Napisz, n

155

Zapomniał do Nowego Targu do Gim.
w sprawie tej dziewczyny z Podobina
ona tu aż przyjechała do ciebie
teraz potrzeba ci zacznie od 1go.
Wypoczywaj się dobrze i ubieraj się

[signature]

156

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Sanatorium

w Batowicach

157

II lub III. 1925.

Kochany Joanku!

posyłam Ci paczkę tytoniu i dużo zaczęłam robić, ale to piekielnie nudna historja, to Ty tam prędzej zrobisz, wysłałam także dwie paczki, naj[illegible] przyjmij je i posyłam Ci także list który tu wczoraj nadszedł. Myślałam że nie

piszesz, - byłeś dziwnie
zdenerwowany tem że
o niczem nie można było
pomówić z Tobą. Koniecznie
prosiła przyjedźcie Matce
wyjadę dziś. Czy nie przy-
szłoś co jedynego?
wracając wychodziłam

siedzę na słońcu, lecz
nie mogę jeszcze chodzić
kręci mi się tak w głowie
że się wstrzymam. Dziś gorzej
się czuję mimo to pogoda
ból nie ustąpił i jestem
tak osłabiona bardzo tym
biedna, nie mam dosyć
pociechy, chorowania. Ucałuj

mi obszerniej o sobie
jak będę silniejsza to
przyjadę do Ciebie.

Skoro ci przyjdzie do
twojej ulicy ten stan
przykrego zdenerwowania
minął.

Serdecznie uściskam Cię

Bron[illegible]

159

WPan

Władysław Orkan

w Batowicach

Bonarka 3

do Rzyżeski

Kochany Franku! – Spotkałam dziś posła Jedynaka i razem szukaliśmy Tomaszkiewicza bez skutku jeszcze wieczorem o 10ej będę telefonowała do niego do Radomia, gdzie na dziś nocny dyżur. Otóż mówi Jedynak, że trzeba żeby nie Ty od siebie ale Tomaszkiewicz od związku podanie że chory starający się i potrzebujący odświeżenia się na kurację i trzeba żeby Dr. Zieliński dał ci jeszcze jedno świadectwo, ogólne bez wyszczególnień że kuracja twoja potrwa do 6 ciu miesięcy o twórczości i pracy nie trzeba pisać w świadectwie tylko stan fortuny – niemożność leczenia i nic więcej tak samo w podaniu, tam mówił Jedynak i on to jeżeli

nie ~~pojedzie~~ napisz Tomasz-
kiewicza napisze mu - (jedynego
jeszcze dziś wieczór do principala)
W kwietniu, może Jedynego, dosta-
niesz jeszcze zasiłek. Napiszesz kil-
ko do niego by ci pieniądze prze-
słali mnie do Zakopanego, bo ci
nie powiedziałem tego, zapomnia-
łem, Zatelefonuj do Tomasz-
kiewicza albo do Gimnazjum św.
Jacka ul. Sienna, gdzie ~~od~~ on jest
do południa albo do redakcji Kur.
od 3 – 6 g. i rozmów się z nim
telefonicznie a potem prześlij
mu świadectwo lekarskie i niech
zaraz wniesie podanie o
ciebie to bardzo pilne, trzeba to
niezwłocznie załatwić.

wobec przykrości dzisiejszych jadę jutro rano. Narzędzia nie poszłam bo już tego pana nie zastałam ani też nima jeszcze wiadomości literackiej. Najlepiej i wiadomości przesle ci p. Zorkowa a porozumiewa[?]ani poszłam w liście dla p. Smolki
Wczoraj spotkałam Przemowskiego prosiłbym [?] Reformy do Sw. Świątecznego bo z[?] widzę jani nie otrzymowany [?] na feljeton, on jeszcze zatelefonuje do ciebie o tej sprawie, może dasz mu który z tego tomiku jeśli nie były drukowany.

Jak odpoczniecie wieczorem i jak się
czujesz, napisz. Staraj się nie
przepracować z lecznicą. Wszystko w
mieście możesz załatwić tele-
fonicznie i bądź dobrej myśli.
Wczoraj napisałem p. Górskiemu
przysłać tobie jak: Twoje pan-
tofle i myśl, bądź zawsze
z Bogiem. Całuję Cię i
ściskam
Pozdrowienia
Stan

Motki
Pościel
~~Pan~~ Kostka (Kosztu)
pantofle (Nr 45)

WPan
Władysław Orkan
w Batowicach

[illegible]

Posyłam 2 pary pantofli. jedna
dla pana Górskiego - środ N 43.
i białe pantofle dla siostry
Heleny, myśląc, że będą jej się podo
bały. Książki wysłałam wczoraj o panu

że dla lecznicy bądź spokojny
wszystko załatwię. Na święta przy-
jedź. Może przyślę pieniądze
Serdeczne pozdrowienia

II. [1925?]

WPan

Władysław Orkan

w Batowicach

164

P.S.
Nie interesowałem się nigdy platnami, tem mniej teraz, nie dopytuję się i nie badam i nie robię „[illegible]", rzeczy na tle plotek. - uważam że każdy człowiek odpowiada sam za siebie. Jeśli twierdzisz, że nastrój tam dla ciebie „dobry" to już sprawa twoja. Po głębszem zastanowieniu się i po przeczytaniu twego listu, w którym niepotrzebnie tłomaczysz się

z wizyt na Docentówce, Mok-
ki, i ceramiki, - naprawdę nie
wiedziałam i nie zastanawia-
łam się, czy tu o p. Doc. chodzi
czy o kogoś innego - uważam że to
Twoja osobista sprawa. Mówiąc
o nastroju, myślałam o nas-
troju pracy Twojej literackiej,
twierdząc, że ten nastrój tam
może i że zacząłeś pisać
cykl poezji (widocznie Boho-
wice dają natchnienie poetyckie

zwłaszcza gdy pani czytałaś
te poezje/. Otóż chcę ci zap-
ł proponować, zupełnie, ale
to zupełnie po przyjacielsku
bez cienia nieszczerości, żebyś
tam, jeśli pracujesz zostać
jeszcze do końca lutego, bo
i tak zaraz wiosna i ciężko
gdzieś jechać, a ja przyślę na
leczenie 200 zł. i dla ciebie
na drobiazgi. Zosia też

jeśli będzie któregoś dnia
odwilż i auto, to pojadę
do ciebie. Tylko musisz
odczekać, że zostaniesz
tam dwa tygodnie trzy lub.
wogóle ileś. ale coś ważnego
tam ściąle żebym i ja nie
czekała tor. zdnia na dziś w
zmówieniu, żebym mogła tam
coś jeszcze zwiedzić i coś
robić. Zostań więc i ... ci
jor. najlepiej – Bruno

P.S. Czyż przyjąłeś sam
swoją. Korespondencję
wysyłam ci. Jeśli zostanie
mi do 10° marca, to
mogę na lecznicę przy-
łać 3000 zł. gdyż dostałem
w tej chwili z Warszawy tro-
chę pieniędzy na skutek
mego listu. B.

I lub III 1925. 168

Kochany Franiu! Napisz parę słów
jak się czujesz i co u ciebie. Wczoraj telefonowa-
łam i mówił mi Dr. Witek że z sercem
lepiej się czujesz. Chciałam ci dziś napi-
sać dużo ale idzie się na tańce, przytem zim-
no bardzo jeszcze listów ten mi ma żad-
nych tylko ten co ci posyłam i wiado-
mości. Posyłam ci też parę paczków
i pomarańcze.

Trzymaj się dobrze i wracaj rychło do
zdrowia. Był u mnie Bohdan Zeps...
przesyła ci pozdrowienia i mówi
ci odwiedzi. p. Z. jeszcze nie było.

pozdrowienia i uściski mi...

[signature]

169

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

w „Batowicach"

170

Zakopane 3. VII. 1925 r.

Franku Kochany! Umówiłam się z Piotrem Chojnowskim że się w poniedziałek spotkamy w Warszawie i ja mu przywiozę listy ze wsi. Liczę dużo na niego bo jeżeli on Wolffom nie sprzeda to wątpię czy mi się uda co zrobić u innych wydawców, będę jednak próbowała. Powinnam stąd we czwartek wyjechać. W piątek byłabym u Ciebie. W sobotę mogłabym jechać do Warszawy. Nie wiem tylko czy mi się to uda, gdyż dotąd nie dostałam jeszcze znikąd pieniędzy ani z Warszawy, ani z Kurjera (czy do Kurjera nie pisałeś? listu Twojego nie było w niedzielę) a 5-go t.j. pojutrze mam bank załatwić. Jeśli z Warszawy nie nadeślą to depeszę polecę by Tobie za lecznicę wysłali a Kurjerowi załatwi bank. Zatelefonuj czy wysłali i przynaglij, niech poślą telegraficznie bym na 5-go miała. Od Ciebie z Batowic można bezpośrednio telefonować do Redakcji Kurjera. To bardzo ważne!

Listy przygotuj i poezje i to co może do druku na piśmie żebym mógł zabrać. Jeśli mowie to dobrzeby było listy nie w dwu egzemplarzach. Nie piszę nic więcej o wszystkim pogadamy osobiście. Pantofle ci przywiozę.

Do widzenia. Tymczasem serdeczne uściśnienia ściskam

[illegible]

172

Exprès

Wielmożny
Dr. Rogalski
dla Władysława Orkana
w Batowicach

Kraków

ul. Basztowa 3.

19


POCZTA POLSKA
15 GROSZY 15
POCZTA POLSKA
15 GROSZY 15
POCZTA POLSKA
15 GROSZY 15
POCZTA POLSKA
10 GROSZY 10
POCZTA POLSKA
10 GROSZY 10
KRAKÓW 1

Warszawa 13. III. 1925

Franku Kochany! – Z Gebethnerowi załatwiłem wczoraj pomyślnie to, by wzięli wydanie w moje. W jesieni będziesz mógł dać drugi tomik, który też wezmą. Dają mi zaliczki 500 zł. i po 400 zł. miesięcznie 3 tysiące egz. 15%

Nawarniniów i zbiór nowel może wezmą Tam, lecz niema go teraz w Warszawie, wróci w poniedziałek t.j. 16 go, poczem to się nie da mówię w Wilnie. W ministerstwie pomyślnie; nie przyjąłem szczegóły sprawie ci przez Jedynaka, gdyż on to wszystko za Tatarów, będzie w Krakowie w tych dniach i zatelefonuje do ciebie lub przyjedzie

Jeśli dobrze pójdzie sprawa z minis-
terstwem to po przeprowadzonej ku-
racji tu będziemy mogli wyjechać
na kilka miesięcy za granicę, lecz
niech cię te nadzieje nie wytrącają
z równowagi. Chcąc wyjechać za grani-
cę musisz być zdrów i silny, lecz
się więc starannie a najważniejsze
nie wyjeżdżaj ani na godzinę do miasta!
to będziesz prędzej w lecznicy
Na te kilka dni czekania na La-
na, pojadę do Wilna, mój tom
poezji sprzedam wydawcom do Kra-
kowa około czwartku. Jeszcze nigdy
się. z Biblioteki pieniądze przena

rano na rachunek Łowicy Boh-
wicz, że polskiego tow. kondolencji
Krasowskiej.

Mieszkam u pani Łanay
jest mi tu bardzo miło i dobrze
bo ona jest tow. nadzwyczajnie dobra
i dużo mi pomaga.

Byliśmy na Przepiórce Że-
romskiego z Jędrzejowiem postem
i już; nie mogę zrozumieć, ani
po co to wystawiają ani dla czego
ludzie chodzą. Opowiem ci. Twój
djabeł na urlopie, choć jednak z
niewypracowanym fragmencie
jest naprawdę arcydziełem

Do-bywaj, Bądź dobrej myśli, może te rzeczy ci ożywią i łatwiej prędzej przychodzić do siebie.

Dużo nie pracuj teraz, tylko listy, może potem Djabła zrobisz powoli. a teraz wypoczywaj i przychodź do sił.

Serdeczne myśli i uściśnienia ci przesyłam

Bruno

Bronisława
Szwecerzykówna

175



WP. Władysław Orkan
w Bolesławcach
z listami Dr. Rogalskiego

Kraków

ul. Bartoszа 3



Redakce
Mc Dunovi 4x
tydn (2 pt)
([illegible])

176

Zakopane 31. VII - 1925 r.

Kochany Franku!

W domu zastałam wszystko dobrze
p. Włodzimierz jest a dziś przyjechała
na parę dni p. Jula. Książki Twoje
leżały na poczcie 12 dni dziś je wypa-
piłam i posyłam ci paczkę, ale
tu nie znalazłam u siebie ani
„pomorza”, ani „drzewiej”, będziesz mu-
siał tam sobie kupić, ale nie jedź
sam zatelefonuj do Walerki to
ci kupi i przyśle albo ktoś z
Bolowic jak będzie jechał do Krako
wyobraź sobie, że Matki już nie

zostałam z Zakopanem, na
dniu przedemną pojechała do Po-
ręby, mimo że jej nie chcieli puś-
cić, już tylko zrobiło się trochę ciep-
ło, ale cóż z tego na drugi dzień spadł
śnieg. Przedwczoraj i wczoraj sypało
bez przerwy. Dziś słońce ale dość
mroźno sądzę że tam samo i o przejś-
ciu śniegu po nocy, no ale trud-
no posiedzi tam w samotności, a
jak śnieg zejdzie i ociepli się tro-
chę i załatwię bank to pojadę
na kilka dni żeby tam matce
coś niecoś załatwić zawiozę trochę
pieniędzy a na święta przyjadę do
ciebie. Teraz też jedzie do

domu.

Jeszcze czuję się po tej długiej podróży zmęczona.

Zosi kupiłam granatową suknię i torebkę i pończochy, bardzo się cieszyła szczególnie z torebki z lusterkiem

Napisz zaraz do mnie jak się czujesz, (a listu może nie było) i proszę Cię bardzo, nie jeźdź do miasta a nabieraj sił i zdrowia. Pamiętaj że to od tego dość Twoja przyszłość zależy

Czy napisałeś do Przybysza i czy widziałeś Tomaszewicza

Całuję Cię serdecznie Bron

178

Dr. Rogalski

dla Władysława Orkana

w Ba[illegible]

Kraków

ul. Basztowa 3.

179

Zakopane 2 X. 25

przyjechałam o 1ej. Jan wiózł z listkiem dorożką, na szczęście to są znajomi p. Słonecki. ponieważ Pani wyjechała i przyjedzie dopiero w poniedziałek, i będę do środy potrzebna więc postanowiłam zaczekać, że by jeszcze dokładnie zobaczyć. mnie wolno mi wtedy się z tą Panią przed [illegible] napisz do Zosia

miészkowicki
Sp. [illegible]

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:

Sonia wyjedzie
w poniedziałek
może bez wobec
wyprawia się
w Krakowie.
Napiszę jeszcze
rządź obszerniej
Pa — [illegible]

POCZTA POLSKA

W. Pan
Władysław Orkan
p. Niedźwiedź
Poręba Wielka

180

Zakopane 7.IX.1925 r.

Wczoraj jeszcze niezdecydowana, kiedy ta pani, co domek wynajęła powróci z Worochty i Matejo depeszowałam – bo tom się że w Krakowie mogę nie dostać i nie będę miała za co do Lwowa pojechać, ale na szczęście ta Pani dziś wróciła i odrazu z nią rozliczyłam bardzo się cieszę, zaraz sobie jutro ... pis [illegible] i o 3-7 pospiesznym wyjadę, przenocuję w Krakowie a rano w piątek pojadę do Lwowa. Rękopis Twój i list wysłałam zaraz w sobotę

do Mojko wszystko i zawiadomi
Tomgo: że zatrzymałam się tyl-
ko odnośnie i za parę dni przyja
dę. Mojka, że w sobotę zwal
się z Orzelinem, zaraz Ci za
depeszuję. Niewiem co to zna
czy, że te rzeczy dla Zosi nie nadesz
ły wcale, musisz sprawdzić na
poczcie, może źle zaadresowa
łeś to powinni zwrócić. Tu
wszyscy zdrowi. Zosia wygląda
doskonale tylko p. Hania

ciągle kusząc. Zdaje mi się że
Marysia nie przyjedzie do Po
szły teraz. Mój kochany, je-
żeli te słowa „wiktorja" dy
nasty to wyroki zawsze dzielnie
jak najwyższy rozrywką, niech by
przy tem wszystkiem co oni przyszle
li i mnie, jeżeli Marysia nie
przyjedzie to i tu wyślę dla
wsi a zostanę teraz dla mnie
mnie poniedziałek. Wtorek

wrócę pierwej Ci zawiadomię
fotografie swoje mam, może
będę tam jeszcze aby z Tobą o tym
nowej się spotkać i ustalić przez
portret wybór tylko potrzebne
tom z [illegible] polskiej dla was
drugą. Listy jeszcze są u siebie
w pracowni.
Serdecznie myśli ściskam
Twój Bron

182

Kraków 7 XI 1925

Kochany Franku!

Wczoraj wyjechać nie mogłam, bardzo zaziębiłam się w drodze i czułam się niedobrze dopiero dziś o 2ej wyjadę do Warszawy, ale dziś jeszcze piszę do Ciebie w specjalnej sprawie, a mianowicie: Hela i jej mąż tu w Krakowie nic nie mają i trudno tu coś dostać natomiast ogromnie by chcieli oboje, a chociaż tylko jedno dostać posadę lekarza w sanatorium nauczycielskim w Zakopanem. Wobec przypuszczalnie dużej ilości napisz mi słów parę do p Zawy na Flory. Serdeczne i miłe pozdrowienia i uściśnienia [illegible]

kandydatów, trzeba robić starania
zaraz i użyć wszelkich wpływów
rodzinnych, że dla niej byłoby to nad-
zwyczajnie szczęśliwie dostanie się na
posadę lekarza w takim sanatorium
po prostu z zapewnieniem całej przyszło-
ści. Otóż sprawa tak się przedstawia
tu Hela była z wizytą po bracie No-
waka u Senatora Nowaka, który dla
Heli, ze względu na pamięć jej
oświadczył, że nieboszczykowi bratu zrobi
co będzie mógł, mówił więc, że na-
czelnym lekarzem będzie Krakow-
ski i może przy jednego przyjętego
sierotę po nauczycielu, dalszego

lekarzy będą przyjmować w miarę
napływu chorych. W tej sprawie ma
być utworzony specjalny komitet
do którego prawdopodobnie wejdzie
i Dr. Krasuski i Malicki jako
dyrektor sanatorium. Chodzi
więc teraz o to by sobie zapewnić
i przychylność Krasuskiego i po-
parcie Malickiego, uważyliśmy
więc tak, żebyś Ty był tak dobry i
napisał od siebie i do Malickiego i
do Krasuskiego prosząc ich o po-
parcie i ułatwienie przyjęcia Heli
i Adama a choćby tylko na razie
jednego z nich na lekarzy do sanat-

ponieważ to trzeba wziąć zaraz prz
Hela. gdy będę wracała z Warszawy po
chciałaby ze mną do Zakop. do Malickiego
i Krzaneckiego przedstawić się im (on
ości bliżne, nigdzie więc zaraz, bo
list dowodzi przed nowym przyjęciem
kwalifikacji i czy nastąpi więc
Adam Przybylski pracował 7 mie
sięcy w san. Czerwonego Krzyża o Zar-
co wcześniej Dr. Czapelski a Hela
ma 4 lata praktyki bakterio-
logicznej u Dr. Nostrzeńskiego
To wszystko chciałam Tadziowi wiat
jak najskuteczniej napisać i poprosić
tę sprawę Stankowi bardzo cię o to
proszę i młodzi Przybylscy.
co u ciebie? Jan. nie często do dom

184

Warszawa 10. XI 1925 r.

Kochany Franku! – Przeczucie niestety nie zawiodło mnie, bo nawet to, na co liczyliśmy napewno, jak Gebethner, zawiodło. Dziś byłem u G. Wolffa i jestem wprost zgnębiony katastrofą. Nie może teraz na żadnych warunkach wziąć „Listów z wsi" II tomu, ma zobowiązań tyle których nie może podołać. – Najwcześniej mógłby wziąć z lutym przyszłego roku. Powiedział żeby się nie śpieszyć z nim i jeśli możemy sprzedać komu innemu, w tej sprawie [illegible] do ciebie, lecz komu sprzedać! Sytuacja tu wprost rozpaczliwa

Jedynem też nie robi żadnej
nadziei, bowiem jest ten pan przeci-
dywości, mim. skorko daś pomyśle-
ceni wstrzymania wiedności ażeby
jeszcze jutro umówię się z jedynakiem
bliżej tą sprawą omówić, ale jest
niemam nadziei. Z powrotem
też źle i ktoś by ażeby ten pan
u domu nie był był wie-
go jestem omnymi zgubił
na. W tej chwili idę do Norfonsh-
i do Papkowa jestem napiszę
wypełnię express co dalej
Serdecznie ściskam Bron

185

Warszawa 13. XI 25

Kochany Mój! nawet nie możesz po-
jęcia z jakimi trudnościami tu się spoty-
kam, szczerze miałam powrócić, w drodze
z Tor. namawiając Ciebie żebyś razem ze mną
przyjechał i bardzo dziś żałuję że tak się nie stało
byłbyś może lepiej i skuteczniej poradził
bo przy dzisiejszych stosunkach to wszystko
nie dla kobiety, a zwłaszcza nie na moje
siły i nerwy. Biblioteka dział wyb. jest sprawą
niezapłacalną, o wydobyciu całej sumy zwrotu
nie ma mowy, wczoraj dali mi 100 zł. dziś muszą
mi coś dać i na te 100 zł. byłam 6 razy u nich
co chwila protestują im weksle i rozmyślnie wy-
płaty w p.k.o. Będę musiała tu dni kilka oo

tak iżby mi conajmniej wydobyć, co dziś po
trochu, ale nie mam pojęcia jaki to
jest niemożliwie przykre ile mnie zdro-
wia kosztuje. O Gebethnerze już ci pisałam
nie depeszowałam oczywiście, bo cóż to pomo-
że. Może napisz do Tencrorowskiego że może
oni zechcą wydać ten tom listów u siebie
(Gebethner powiedział że nie chce nas narażać)
Ja sądzę, że ten tom mógłby wyjść pod inną
nazwą np. od Tatr do morza, czyś o tym ro-
dzaju, można by skrócić i niektóre listy
wyjąć, a Gebethnerowi w lutym dać tom III
listów jako drugi. Zresztą pomysł sam
jeśli uważasz. W biurze proszonym dla
Cecylii paszport dostanę ale ja nie mogę

uzyskania tą drogą dostać. Z Departamen-
tu sztuki teraz się nie ma dostania
Zarobek przeszedł wstrzymanie wszystko ale
z Związku p. Kozikowski proponuje abym
wniosł podanie o subwencję owszem to może
otrzymam od stycznia (przez Związek)
z „Nowej Książki" nie wiem czy co się da zrobić
jutro mam z nimi konferencję, ~~ale~~ gdyż
oni tylko podtrzymali wydanie. Natomiast
może coś innego, a nie wiem czy się da
się z Tosią oraz utworzyć maleńki domek
dla młodzieży. Mógłby wejść lis, biorąc
od tysi na może [illegible] z [illegible] poster-

skica mojé barwie no i ja sądzę że dwie
~~[illegible]~~ nowe na karte i zła zima, to by się
bardzo opłaciło, bo by było dość ilość eg-
zemplarzy. odpowiedz mi zaraz o tej spra-
wie expressem, bo wydałaby Księgarnia
w bibl. pol. jeszcze nie byłam, Prof. Łopa-
nie mogę i odpisać czy o Kornelii to się
zostało, napisz może do Kornackiej
nie wiem dopiero kiedy wrócę, ale to sądzę
naprawdę ci oczywiście przez gdzie położenie mojej
niemożliwe. Najgorzej musisz napisać tę
powieść nową na szybko, to najważniejsze
napisz jeszcze zaraz odpowiedź swoją o
sprawie nowej dla nas całuję serdecznie ściskam
ni u Tse — [illegible]

Warszawa 15. XI. 1925 r.

Kochany Mój! - Zapewne listy moje poprzednie otrzymałeś i wiesz jak tu ciężko cokolwiek zrobić i nawet nie mam dużej nadziei czy cokolwiek zrobię.
Biblioteka dzieł wyborowych dotąd dała mi tylko 100 zł. podobno nałożono im protest na ich konto w P.K.O.
Biblioteka polska zachwiana i wcale nie ukrywają tego że pewno padnie - byłem u Pinića na obiedzie i dużo o tym mówiliśmy. W Depar. sztuki wyczerpane wszystko do stycznia Arct wcale podł. wobec tego wszystkie przesileń ciężkich upadek gabinetu wydał się mnie ogromną ulgą - co przyniesie jutro nie wiadomo
Ale wracając do naszych spraw, nie wiem czy wybór nowel, w obecnej sytuacji uda mi się sprzedać, ale „Księgarnia Nowa" za pośrednictwem Smolikowskiego chce wziąć i obiecała mi nawet zaliczkę, (to nie napewno) za wybór nowel takich któreby można wydać dla młodzieży do lat 14. obiecałem im bo wiem że materjał masz i już w poprzednim liście pisałem ci o tem. przygotój więc im zaraz, bo to ma być na gwiazdkę wydane i musisz zaraz wysłać żeby tu mieli najpóźniej na 25 listopada, książka na 6 arkuszy najwyżej. Myślę o ~~tn~~ nowelach: Juryna, Lis, ty jeśli nie masz przyślę z Krakowa od Czarneckiego, Wigilja i te dwie oryginalne na Małe i Italim

Tylko musisz Ossolineum zawiadomić. Oni
tu zilustrują i zgodzą na pośrednię. Dają jednak tylko
10% ale to dla szkół więc będzie najmniej 5 zł. Do 2.
Obiecali również z tej księgarni pośredniczyć w wydaniu te-
go wyboru nowel który wziąłem z Biblioteki dziś wyb-
rozpominające wrócić 1/5 całego nakładu. b. serdecznie
i życzliwie się odnieśli. Daj mój tytuł im ten tomik
nowel i wyślij zaraz Komicznie. Myślę to dobre, bo
masz z czego wybrać. Można z Miłości posłusznej z głów
nie wierzące i o podłożu społecznym, ja się pomię-
tam dobrze i tu nie mam łatwej rzeczy. Lisa obecnie na-
micznie i wyślij pakietem express pod adresem
Warszawa Nasza Księgarnia ul. Widok 22
wp. Kisielnicki Maurycy.
Chciałabym już wrócić, bardzo mnie kuracja
zmęczyła i zdenerwowała. Dziś będę coś już może widzie-
ła niż wrócę. Wyślij Komicznie (i twój ładny wybór)
to najprędzej dziś tylko dla młodzieży można coś wyda-
i więcej dziś to robię
Co u Ciebie? chciałabym bardzo być już z Tobą
Serdecznie Cię całuję

Bron

Telegram

Orkan Niedźwiedź
Mszana Dolna

№ ....

Przewód № 1488

Uwagi służbowe:

Przyjęto dn. 21 / XI 1925
godz. 8 min. 15
z 5
podpis [illegible]

Urząd ....

z Warszawa № 01265 słów 11 dn. 20 / XI godz. 18 min. 50

Wyjadę sobota nowel nie
wysyłaj aż wrócę.
Bronisław

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z późnego przesłania lub doręczenia telegramów.

M. P. i T. 1010. (12.III. 23.) 20000000.
Drukarnia Państwowa № 20583. 13-III 23.